Rok 1872. Kraków, wtorek 29 października. Nr. 248.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 28 października.

Od zbliżającéj się sesji zgromadzenia narodowego oczekują we Francji bardzo wiele. Dotychczas przeważnie zgromadzenie narodowe zajmowało się sprawami finansowemi i mnóstwem innych pomniejszych kwestji, mających na celu jakby codzienne potrzeby życia politycznego i społecznego. Zadaniem zbliżającéj się sesji ma być rozwiązanie kwestji zasadniczych sięgających do głębi życia państwowego, do samych podwalin ustroju polityczno-społecznego.

Wszystkie stronnictwa zdają się sposobić do zaciętéj walki; wszędzie widać większy ruch polityczny, grupowanie się i przekształcanie się frakcyj parlamentarnych. Nawet hr. Chambord, zapomniany od czasu niefortunnych zeszłorocznych demonstracyj, znowu wystąpił ze swemi „nieprzedawnionemi prawami“ i za swój krok niewczesny i w najwyższym stopniu niepolityczny zasłużył na naganę samych konserwatystów. Legitymiści w mającéj nastąpić walce prawdopodobnie nie odegrają znaczącéj roli — ich zadanie jako stronnictwa dynastycznego już się oddawna skończyło i tylko zaślepienie, właściwe stronnictwom słabym i ustępującym z widowni życia politycznego, nie pozwala im przekonać się o téj prawdzie.

Zupełnie inaczéj rzecz się ma z monarchistami innych kategoryj, zwłaszcza z frakcją prawego centrum zgromadzenia narodowego. Ta bądź co bądź pragnie dostać się do władzy i osiągnąć wpływ na życie i rozwój polityczny kraju. Nie powiodły się adresa i demonstracje na korzyść monarchji konstytucyjnéj, zniszczone zostały w samym zarodzie wielokrotnie powtarzane próby fuzionistów, jedném słowem wszelkie usiłowania pod sztandarem chociażby najliberalniejszéj monarchji na nic się nie zdały; — trzeba więc było zmienić sztandar, przejść pod chorągiew republikańską. Dzięki znanéj giętkości politycznéj téj frakcji, na przyszłéj sesji będziemy świadkami przeistoczenia się znanych monarchistów w republikanów konserwatywnych.

Przystąpienie prawego centrum do stronnictwa rządowego będzie znaczną pomocą dla p. Thiersa w przyszłéj kampanji parlamentarnéj. Wobec coraz widoczniejszego wzrostu stronnictwa radykalnego, wzmocnionego zwłaszcza ostatniemi wyborami, nowi sprzymierzeńcy z prawego centrum pozwolą rządowi zająć silniejsze stanowisko wobec wszelkich możebnych usiłowań skrajnéj prawicy i skrajnéj lewicy. Jednak należy obawiać się, że przez przejście dobrze znanych monarchistów do stronnictwa rządowego, rzeczpospolita konserwatywna p. Thiersa stanie się jeszcze konserwatywniejszą.

Czy istotnie na zbliżającéj się sesji przyjdzie do stanowczego orzeczenia o przyszłéj formie rządu we Francji z pewnością twierdzić nie można; tego jednak zdają się żądać wszystkie stronnictwa i opinja publiczna całego kraju.

Zwlekać dłużéj stanowczą decyzję w téj sprawie byłoby rzeczą nieużyteczną, a nawe tniebezpieczną, zwłaszcza po mniéj więcéj pomyślném załatwieniu wszelkich mogących powstać trudności zewnętrznych. Jeżeli jednak nie decyzja o formie rządu, to w każdym razie szereg bardzo ważnych kwestji konstytucyjnych przyjdzie z pewnością pod obrady zbliżającéj się sesji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. Warsztatów rzemieślniczych było w Warszawie 1871 roku 2,888, zatrudniających 2,988 majstrów, 277 czeladników i 4,305 uczniów, razem 10,491 osób. Wartość zaś wyrobów wyprodukowanych w tych warsztatach wynosiła rs. 4,495,512.

Magistrat miasta Warszawy wydał na prawo trudnienia się handlem i przemysłem 13,195 świadectw, za sumę 195,184 rs., więcéj niż w roku poprzednim o 2172 świadectw i o 2407 rs. 26 kop. — Oprócz tego wydano świadectw bezpłatnych, upoważniających żołnierzy dymisjonowanych i nieograniczenie urlopowanych do trudnienia się drobnym handlem, — oraz ich rodzin 410, t. j. o 88 więcéj niż w roku 1870. Zwiększenie liczby świadectw wydanych w roku 1871 świadczy o podniesieniu się przemysłu wśród ludności Warszawy.

Co się tyczy opłaty patentowéj od gorzelni, suma takowéj zmniejszyła się w 1871 roku w porównaniu z rokiem poprzednim o 2097 rs. 99¾ kop., od sycenia zaś miodów o 239 rs. 64 kop.; — przeciwnie zaś opłata patentowa od browarów przyniosła o 37981 rs. 31½ kop. więcéj. W pierwszym wypadku, zmniejszenie spowodowane zostało krótkością kampanii gorzelanéj w roku 1871 z powodu drożyzny żyta i braku kartofli; zwiększenie zaś dochodu w drugim wypadku pochodziło ztąd, że w roku 1871 liczba browarów wzrosła z 19 do 26. — Inne zakłady przedstawiają następujące różnice w porównaniu z rokiem 1870: liczba zakładów, w których sprzedają się mocne trunki zmniejszyła się z 906 na 840, dochody z banderoli zmniejszyły się o 70641 rs. 93½ kop. Zmniejszenie w tym ostatnim wypadku spowodowane zostało spodziewanem wprowadzeniem w wykonanie z dniem 1 stycznia 1872 r. nowéj ustawy o akcyzie od tytoniu i zmniejszeniem od téjże daty opłaty konsumcyjnéj od tytoniu w stanie surowym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Poznań 22 października.

(G.) Kurjer Poznański nie ustaje wciąż w gorliwości o dobro i wzrost stronnictwa ultramontańskiego polecać w artykułach z miasta społeczeństwu naszemu wieców katolickich. Kwestja ta zdaniem naszém jest ogromnéj donioslości w społeczeństwie, w którém lud za pomocą religji łatwo da się sfanatyzować i na niebezpieczne popchnąć drogi. *Kurjer Pozn.* sam może nie jest dokładnie świadomy, do jak smutnych mógłby doprowadzić społeczeństwo nasze katastrof, gdyby projektowane wiece katolickie istotnie przyjść miały do skutku.

Jeżeli już wiece zwoływane przez dr. Szymańskiego przeciw księciu Bismarkowi, których mówiąc nawiasem ultramontanie najzawziętszymi byli przeciwnikami, nie zawsze lud pouczały, co winno być na teraz wyłącznym celem podobnych usiłowań, wiece katolickie, na których ludowi prawić będą księża z werwą *à la* Stagraczyński i Wartenberg o ucisku kościoła i papieża, rozpalić łatwo mogą nizkie namiętności i do fatalnych nakłonić kroków. Lud nasz jest na wskróś religijnym, serce ma złote, ale to téż aż nadto wiadomém, iż fanatyzm w nim tak jeszcze wielki, że gotów jest rzucić się na akatolika i w dobréj wierze wywołać niewczesny tumult, jeżeli mu prawić będą stylem *Tygodnika kat.* o mniemanéj niewoli Piusa IX i niebezpieczeństwie kościoła. A czyż ultramontanie pewni są tego, że zdołają pokierować wiecami i powstrzymać namiętności ludu, gdy je rozbudzą i podrażnią? Wartoby się nad tém dokładnie zastanowić już dziś, kiedy walka o wiece katolickie toczy się tylko w łamach dziennikarskich. Pamiętajmy, że nie jesteśmy sami u siebie, że żywiołowi obcemu udałoby się może z łatwością tu i owdzie wywołać demonstracje przekraczające prawo, a wtedy któż za następstwa weźmie na siebie odpowiedzialność, kto je naprawi? My wiecami katolickiemi interesów hierarchji katolickiéj nie naprawimy, bo pomijając inne powody szczupła nas tylko liczba wobec 40 miljonowéj ludności niemieckiéj, ani złagodzimy zatargu kościelnego, który i dziś jeszcze biskupi katoliccy załatwićby mogli. A jeżeli zejdziemy na niebezpieczne szlaki sporu kościelno-politycznego, ściągniemy na siebie tylko te gromy, które dziś jak z rogu obfitości sypią się na ultramontanów niemieckich.

Hierarchji katolickiéj, która dobrze wiedziała jeszcze przed ogłoszeniem dogmatu nieomylności papieża, że dogmat ten poda państwu słuszny powód do wmięszania się w sprawy kościelne i zaniepokoi świat nowożytny, a która poddaniem się dekretom soboru watykańskiego sama zakwestjonowała prawne swe wobec państwa stanowisko, nie pomożemy wiecami, tylko to pewna, że sprawę naszą zidentyfikujemy z ultramontanizmem, który nas zawsze poświęcał, ilekroć interesa jego z dobrem Polski w kolizję wchodziły. Tę samą obawę, lubo zręcznie ukrytą, zdaje się podzielać korespondent poznański do *Czasu,* gdyż i on nie radzi zwoływać wieców katolickich, przestrzegając, że wcale inne niż spodziewane pociągłyby za sobą następstwa.

Praga. Podaliśmy już czytelnikom naszym krótką wiadomość o najnowszem wystąpienie na polu publicystycznem sławnego historyka i przywódzcy czeskiego Palackiego. Głos jego o przyszłém i teraźniejszém położeniu narodu czeskiego Austrji i całéj Słowiańszczyzny, odbił się potężném echem w całéj Austrji a wkrótce odbije się i w Słowiańszczyznie. Naród czeski nie ma dość słów na oddanie entuzjazmu z jakim przyjął głos swego największego obywatela, słowa jego uważają jako wyrwane z serca całego narodu. Z drugiéj strony Niemcy, mianowicie dziennikarstwo rzucają gromy oburzenia, co dowodzi, że słowa Palackiego trafiły w najdrażliwszą ich stronę. Z powodu ważności tego pisma i wrażenia jakie w ogóle zrobiło, podajemy tu jeszcze obszerniejsze wyjątki z niego. Opuszczamy mianowicie cały wstęp, w którym sędziwy historyk i myśliciel zapuszcza się w głębokie filozoficzno-historyczne romyślania, przystępujemy do zakończenia, z którego dwa najważniejsze ustępy o Austrji i Słowiańszczyznie.

Otwarcie wyznać muszę, że zaraz na wstępie w mój zawód polityczny w roku 1848, popadłem w ciężki i fatalny błąd. W ognistym zapale osiągniętéj wolności większe pokładałem zaufanie, niż należało, nie zwróciłem na to uwagi, że ludzie nawet w wielkich przesileniach kierują się bardziéj namiętnościami i popędami, niż rozumem i prawdą, i że do upragnionego rozwiązania ówczesnych międzynarodowych sporów, nie wystarczało proste odkrycie i prosty dowód prawdy i sprawiedliwości. Losy ludzkie nie kroczą prostą drogą do celu, lecz bezdrożami a często krwawemi, w końcu nie chybiają jednak celu, a jeżeli coś nie stało się dziś, to się stanie jutro, byle wytrwać i wytrzymać. Każdy uzna, że przemocą do niczego dobrego nie dochodzimy. Jest nas pięć miljonów, zewsząd otoczonych nieprzyjaciołmi; gdyby nas było pięćdziesiąt miljonów i do tego zjednoczonych, nie mógłbym zapewne tak mówić. Głównym moim błędem było, mówię to bez ogródki, że liczyłem na rozsądek i miłość sprawiedliwości narodu niemieckiego. Słowo moje, które niegdyś wiele cytowano „gdyby Austrji nie było, musielibyśmy spieszyć się stworzyć ją“ wypowiedziane było w przypuszczeniu i w niewątpliwém zaufaniu, że w społeczeństwie wyzwolonych narodowości panować będzie i musi sprawiedliwość; wiedząc że: *remota justitia, quid sunt regna nisi magna latrocinia.* Czyż mogło mi przyjść na myśl, że pod władcą, którego godło brzmiało: *justitia regnorum fundamentum,* nasze z dawna sławne państwo, kiedyś przeobrazi się w duchu św. Augustyna. Jakże mogłem marzyć w owych pełnych chwały dniach, że nami Słowianami rządzie będą Niemcy, że z dynastycznego absolutyzmu przejść mamy w acsolutyzm daleko twardszy i sroższy, to jest pod dyktaturę nieprzychylnego nam szczepu? Jakże można było przewidzieć, że cywilizowane Niemcy mówiąc o wolności i konstytucji, dążyć będą tylko do panowania jednych nad drugimi? że wysoko ceniąc wolność indywidualną, deptać będą nogami prawa narodów? że oprą gmack państwa na kłam-

Kronika tygodniowa.

[Historycy i teologowie *Czasu* — nieszczęśliwy solenizant — kronikarz panegirzysta — kurs historji dramatu — występna matka — Lwowianin o panu Szymańskim — dwa Tartufy — wszyscyśmy chorzy — listki karpackie — pan Sebastjan Pokrzywka — *Venus Milo* i beefsteaki — róża i mak — co przypomina mak? — p. Eljasz i Fiammina — koronkowa zarzutka — zapowiedź zemsty — komedja parterowa — komedja meteorologiczna — przeor czy zecer?]

Było to w piątek.

Zbijając bruk na linji A.-B... przepraszam, chciałem powiedzieć: zbijajac asfalt, spotkałem starego znajomego i przyjaciela, a znanego również szanownym czytelnikom z kroniki tygodniowéj z 24go września, pana Jana.

Pan Jan był smutny, pan Jan, któremu zwykle nie brak na wesołości i dobrym humorze. Mina kwaśna, nos spuszczony na kwintę.... jeszcze go takim nie widziałem, a znamy się lat już sporo. Kawaler, dzieci nie ma ani żony, kroniki nie pisuje... cóżby go więc mogło tak skwasić?

— Co ci to panie Janie? — zapytałem z współczuciem, podając mu prawicę.

Machnął ręką od niechcenia.

— Zawód cię jaki spotkał? niepomyślną otrzymałeś wiadomość?

— Zawód swoją drogą a swoją drogą wiadomość.

— Jakto? i jedno i drugie?

— A tak! Wyobraź sobie... tyle lat pracuję nad historją polską, zdawało mi się że coś umiem — aż tu nagle dowiaduję się, że elementarnych nawet w téj nauce nie posiadam wiadomości! Czyż to nie bolesne? Wyobraź sobie: nie wiedziałem tego, że *Polska za Władysława Jagiełły dwukrotnie przez Szwedów była najechana!*

— Z jakiegoż źródła zaczerpnąłeś teraz tę wiadomość? — zapytałem śmiejąc się.

— Z bardzo poważnego! Z *Czasu.*

— Żartujesz!

— Czytaj! — i podał mi p. Jan artykulik podpisany przez pewnego księdza przeora, umieszczony na czwartéj stronnicy *Czasu.*

— No, mój drogi — mówił daléj pan Jan widząc moje osłupienie — gdyby to było prostą tylko nieznajomością historji ze strony ks. przeora, dziennik tak dbały o honor duchowieństwa nie byłby zamieścił tego artykuliku. Widocznie *Czas* musi mieć jakieś niezbite dowody na poparcie tego ważnego faktu, o którym się dotąd nie śniło dziejopisom naszym.

— Et, panie Janie! Obaczywszy podpis przeora, zamieszcza się artykuł nie czytając... A co do autora... no, czyż to wielka rzecz, że ks. przeor historji nie zna! Zna on za to pewnie inne daleko ważniejsze rzeczy, lepiéj od Schmitta i Szujskiego. Zapytaj na który dzień jakie święto przypada, a pewnie się nie pomyli.

Roześmiał się w głos p. Jan gorzkim śmiechem.

— Trafiłeś kulą w płot!.. Toż właśnie drugi powód mego zmartwienia, że i tego się dowiedzieć nie mogę!

— Jakto? przecież tego i z kalendarza się dowiesz!

Pan Jan ruszył ramionami i pokiwał głową na prawo i na lewo.

— Czy wiesz jak mi na imię?

— Jan Kanty.

— Jan Kanty, tak! Otóż całe życie obchodziłem imieniny moje w dzień 20go października. Wtém wyczytuję w *Czasie* przestrogę napisaną przez „jednego z kapłanów“, że święto to mylnie w kalendarzach na dzień 20ty umieszczone zostało, albowiem na 27go przypada. Odpraszam więc miłych gości i serdecznych przyjaciół, z którymi wspólny w tym dniu dla mnie uroczystym zjeść miałem obiadek i wspólnie się nacieszyć. Do niedzieli niedaleko, zapraszam ich tedy na 27go. I cóż? Oto *Czas* w przeszły wtorek zamieszcza znowu sprostowanie owéj przestrogi, napisane przez „jednego z tutejszych kapłanów“, że święto ś. Jana Kantego nie 27go ale „niewątpliwie“ na dzień 20ty przypada!

— Cóż ci to wszystko szkodzi!.. Gdybyśmy byli w średnich wiekach, wyniknęłaby nowa szyzma z tego sporu, niewątpliwie krewby popłynęła po tym asfalcie po którym chodzimy... Ale dziś! w naszym bezbożnym wieku? kogo to obchodzi!

— Ba, dobrze ci mówić! a moje imieniny?

— Odłóż je do przyszłego roku, a jeżeli teologowie *Czasu* do przyszłego roku téj spornéj kwestji nie wyjaśnią...

— Witaj! witaj kronikarzu! — zagadnęli nas w téj chwili znani czytelnikom kroniki p. Seweryn i p. Hilary. — A byłeś w teatrze? na dramacie Beaumarchais'go? Cybulski wybornie grał? nieprawdaż?

— Spytajcie mnie raczéj o teatrze po jutrzejszém przedstawieniu *Fiamminy* Uchard'a.

— Nie, nie. Powiedz nam wprzódy o *Matce występnej* Beaumarchais'go. Ginę z ciekawości co tym razem o dyrekcji napiszesz?.. Oh, jak można wątpić! Pochwalisz, pochwalisz jak zawsze!

— Poddam ci myśl do panegiryku — dodał p. Hilary. — Napisz, że „dyrekcja postanowiwszy w ciągu swego zarządu dać publiczności krakowskiéj kompletny kurs historji dramatu, musiała z kolei przedstawić i ten dramat Beaumarchais'go, z którym na pierwszorzędnych nawet scenach europejskich rzadko się już spotkać można z téj prostéj przyczyny, że jest najsłabszym z Beaumarchais'go utworów. Dyrekcja chcąc wykonać plan, który sobie zakreśliła, musiała koniecznie i ten dramat umieścić w repertoarzu, jakkolwiek dobrze wiedziała, że do przedstawienia odpowiednich sił artystycznych zabraknie. Wdzięczność zatém należy się dyrekcji i t. d.“

— Temu przeczę, aby naszéj scenie sił artystycznych brakło do wcale nawet zadawalniającego przedstawienia tego dramatu; błąd cały był w tém, że główna rola „innego Tartufa“, Begearsa, powierzoną została artyście, który nie wiedział co z nią począć. A co do dyrekcji, uważam to za jéj zasługę, że zamiast nas karmić nowościami wątpliwéj wartości, podaje nam arcydzieła.

— I że o utworach polskich nowszych dramatopisarzy, które z powodzeniem na innych scenach przedstawiają np. w Poznaniu, wcale wiedzieć nie chce.

— A, to inny wcale zarzut! Ale mam nadzieję, że go dyrekcja zechce uczynić zupełnie niesłusznym w ciągu bieżącego sezonu.

— Obiecanka-cacanka. Ale dajmy temu pokój. Powiedz nam raczéj twoje zdanie o przedstawieniu „Występnéj matki“ Beaumarchais'go.

— Cóż powiedzieć o przedstawieniu, gdzie główna rola całkiem chybiona? A główną rolą jest niezaprzeczenie rola Tartufa — Tartufa nie świętoszka, ale Tartufa poczciwca. Co do roli „matki“, grze p. Wolskiéj w ogóle niewiele mielibyśmy do zarzucenia. Pani Wolska dobrze rolę swoją pojęła i wedle sił swych najlepiéj wykonała. W grze p. Leszczyńskiego widzieliśmy bardzo znaczny postęp. Miał on chwile bardzo szczęśliwe, które dozwalają chlubnie rokować o jego przyszłości artystycznéj. Toż samo powiedzieć możemy o p. Terenkoczym. Co do pana Szymańskiego, cudzém zastawimy się zdaniem. Przypadek zrządził, że obok nas siedział na przedstawieniu pewien Lwowianin, wielki miłośnik i znawca teatru. „Dziwna rzecz! — rzekł Lwowianin, wymierzając swoje binokle na Figara — gdyby nie charakterystyczne rysy p. Szymańskiego, tobym go nie poznał. Wszak on gra dziś znakomicie! A we Lwowie uciekłem kilka razy z przedstawienia, na którém on występował. Szczęśliwi jesteście. U nas przeciwnie, najlepsi wasi artyści rdzewieją. Co to znaczy brak...

— Wykręcasz się kronikarzu, wykręcasz! byle tylko dyrekcji nie zganić. Powiedzno coś o grze p. Cybulskiego!.. Ale gdzie tam! Ty nam powiesz, że salon hrabiny w IV akcie był pięknie udekorowany kwiatami, że p. Eker w swéj maluczkiéj roli był wybornym i zyskał sobie huczne oklaski, że...

— Cóż chcecie, aby kronikarz wam powiedział o grze p. Cybulskiego? (wyręczył mnie p. Hilary.) P. Cybulski nie grał wcale. Co do mnie, pierwszy raz dopiero widziałem go na scenie i nie wiem, czy nie czuł się w swéj roli, czy może właściwa dla niego rola dotąd leży w tece nieznanego jakiegoś autora, ale w téj sztuce ani chodzić po scenie, ani stać, ani mówić nie umiał, a o grze twarzy, no, ani mowy o tém niema! Obrócić twarz na bok i na stronie pokazać białe zęby z uśmiechem złośliwego zadowolenia — to jeszcze nie „gra“. P. Fiszer w początkach swego artystycznego zawodu w roli fałszywych poczciwców, przewracał oczy w zyz i gadał falsetem, a więcéj nic. Ale p. Cyb. i tego nawet nie robi. A w scenach gwałtowniejszych albo w monologach: ah, ah, ah!

— Nie przesadzajcie, nie przesadzajcie w naganie, jeźli mi zarzucacie, że ja w pochwałach się nie miarkuję!... — rzekłem wreszcie zniecierpliwiony. — Otóż wam powiem, że mém zdaniem główną przyczyną złéj gry czy „braku gry“ p. Cyb. było mylne zrozumienie charakteru Begears'a. P. Cyb. jak się zdaje pojął go jako molierowskiego Tartufa, pozbawionego jednak najcharakterystyczniejszych tegoż rysów, i ni ztąd ni zowąd ustrojonego w mundur; p. Cyb. pojął go jako nieudaną kopję czy przeróbkę molierowskiego świętoszka i odgrywał świętoszka w roli, która bynajmniéj się do tego nie nadaje; były nawet chwile, w których przypominał nam postawą, gestykulacją i tonem głosu grę p. Richtera w moljerowskim Tartufie, oczywiście o tyle tylko, o ile bardzo nieudana kopja mistrzowski może przypominać obraz.

Otóż w tém był główny błąd. Hipokryta niezawsze jest świętoszkiem, łotr, który udaje poczciwca, niezawsze przybiera postawę skromnisia i niewiniątka, a tém mniéj może to czynić człek wojskowy. Beaumarchais zupełnie inny typ stworzył, typ w swoim rodzaju wyborny. Begears jest to łotr, który bynajmniéj nie osłania się płaszczykiem pobożności i religijnych zasad, to człowiek światowy z maską żołnierskiéj prostoty i szczerości, wygórowanéj *honorowości* i prawości bez zmazy; to rozbójnik, który wkrada się do domu w charakterze bezinteresownego przyjaciela i obrońcy, ale po odkryciu jego niecnych zamiarów nie ucieka jak prosty złodziéj, lecz gotów podnieść mściwe żelazo i sam nastawiając odważnie piersi, w „honorowéj“ sprawie popełnić morderstwo. Ten właśnie odcień charakteru stanowi całą oryginalność kreacji Beaumarchais'go, inaczéj byłby Begears zwykłym tylko intrygantem, tylko „łotrem udającym uczciwego“, a ta cecha nie wystarczałaby jeszcze do utworzenia typu, cecha to bowiem zbyt ogólna wszystkich łotrów, że uczciwymi wydawać się pragną. Sposób udawania uczciwego właściwy Begears'owi stanowi tu typowość postaci.

Tego p. Cyb. jak się zdaje nie rozumiał, zapatrując się na moljerowskiego Tartufa i pamiętając tylko, że Begears ma być także Tartufem.

A jednak nietylko tendencja wspólna wszystkich utworów Beaumarchais'go, ale i samo uważne, a że się tak wyrazimy, „bezprzesadne“ odczytanie roli powinno go było na tę myśl naprowadzić, jeżeli tego z innéj nie uczyniono strony, nie chcąc zapewne naruszać samodzielności artysty w pojmowaniu roli.

Bez zostawienia w téj mierze szerokiego pola artyście, największe nawet talenta karłowacieją, ale szanowanie samodzielnych pomysłów i poglądów wykształceńszych artystów ze strony dyrekcji powinno mieć swoją granice.

Tym razem albo granica ta przekroczoną została, albo musielibyśmy przypuścić brak staranności w dyrekcji. Nie moglibyśmy bowiem posądzać ją o nienieznajomość rzeczy, po tylu dowodach prawdziwego znawstwa, jakie nam dała.

Staranność we wszystkich szczegółach dekoracyjnych i kostjumowych, liczne próby i t. d. to nie wystarcza. Dyrekcja po ostatniéj próbie winna była przyjść do przekonania, że p. Cybulski roli Begears'a objąć nie może.

Słyszeliśmy, że dyrektor był chory. Widać to było po tém przedstawieniu.

— Jeżeli nieudaną reprezentację uniewinniasz chorobą dyrektora teatru, to nieudaną kronikę niezawodnie uniewinnisz chorobą kronikarza. Ach, widać, że słabe masz zdrowie. Chorujesz co tydzień!..

— Mój czytelniku! wszyscyśmy chorzy w w. ks. krakowskiém i w królestwie Galicji i Lodomerji, a może i w całéj Polsce... Jeżeli kiedyś za lat sto lub dwieście w szczęśliwszéj jakiéjś epoce, zbierze kogo ochota odczytywać zadrukowane przez nas bibuły, zacząwszy od naszych ustaw autonomiczcych, a skończywszy na naszych poezjach, powie bezwątpienia, żeśmy wszyscy byli chorzy...

— Tybyś chciał zapewne, aby się zjawił taki poeta klasyk, jak Kajetan Koźmian, lub Franc. Morawski! O takimbyś dopiero powiedział, że mu „zdrowie służy“... Tego się nie doczekasz, choćbyś sto lat żył! Za każdym z naszych poetów postępują całe pułki naśladowców, a Koźmian i Morawski ani jednego się już nie doczekają.

— Otóż mylisz się. Zapytaj w księgarni o zbiorek wierszy Józefa Niwickiego p. t. *Listki karpackie,* który świeżo snać wyszedł w Bochni u W. Pisza, bo nawet broszura oznaczona już rokiem 1873. Kup tę małą książeczkę o 32 stronnicach. Nietylko namawiam dlatego, że czysty z niéj dochód przeznaczony na oświatę ludu, ale i dlatego, iż nie wątpię, że przy czytaniu jéj tak miłego doznasz uczucia, jakiego ja doznałem.

— Czy to w saméj rzeczy tak obiecujący utwór młodego poety?

— Młodego? bynajmniéj. W wierszu, w którym opisuje swój domek rodzinny, znajduje się wzmianka świadcząca, że autor ma już około 60 lat. O literackiéj wartości tych wierszy nie myślę się rozpisywać. Autorowi, który tak późno pierwsze swe w świat wysyła płody, niewiele przydałyby się krytyczne uwagi. Ja chcę tylko zaznaczyć tu ich, że tak powiem, moralną wartość... Dawno już, dawno bardzo nie miałem w ręku ani drukowanych ani w rękopisie zbiorku wierszy, tchnących takim spokojem uczucia, taką sympatycznie pociągającą ciszą serca, a puszczonych w świat tak bezpretensjonalnie i z taką autorską skromnością. Czy godziłoby się tam mierzyć utwór miarą estetycznych i rymotworczych prawideł, gdzie każdego pociąga ku sobie nieudana szczerość i prostota zacnego

stwie i na bezrozumie? że równe prawa dla wszystkich ogłoszą, a nam Słowianom narzucą obowiązek posłuszeństwa? Niedorzeczne było i jest ich mniemanie, że nam równie jak im, nie będzie narodowość nasza najcenniejszym klejnotem i że jéj wykluczenia z życia narodowego żałować, a nawet czuć nie będziemy, a zuchwała i gminna nadzieja, że okruszyny i odpadki, które nam łaskawie z niemieckiego stołu rzucane bywają, pokryją nasze potrzeby, dowodzi tylko głupiéj dumy i napuszystości, lecz nie rozumu i ducha sprawiedliwości.

Lecz duma poprzedza upadek — tak mówią sami Niemcy i z czasem przekonają się o tém z doświadczenia, chociaż chwili téj nie dożyję. Teraz niestety, porzucam nadzieję trwałego istnienia Austrji, nie, aby nie była pożądaną lub możebną, lecz ponieważ oddaną jest panowaniu Niemców i Madiarów i ponieważ tym stało się możliwém utworzyć jednostronny despotyzm szczepowy, który w wielojęzycznem i konstytucyjnem państwie jest polityczną niedorzecznością, *contradictio in adjecto*, a co na długo utrzymać się nie da. Z ich winy — usiłują oni państwo rozedrzeć jak w r. 1848 — znajduje się państwo daleko popchnięte na równię pochyłą, która do przepaści wiedzie. Dla tego nie bardzo lękam się o mój naród. Jakkolwiek czeka go po upadku Austrji przejście przez próbę ognia i żelaza, ma on jednak zbyt dobre i zdrowe jądro, aby znów zmartwychwstać pod wpływem jakichbądź okoliczności.

Jakkolwiek Niemcy oddawna przywykli lżyć i błotem obrzucać moje imię, nie chcę jednak płacić im złem za złe, owszem szczerze ubolewać muszę nad nimi, że z wrastającą namiętnością odstępują od moralności, i że pomijając przykład i naukę, prowadzić się dają znikczemniałemu dziennikarstwu, żydowskiéj gawiedzi, ludziom bez sumienia i wstydu, którzy nie gonią za prawem i prawdą, lecz za chwilową korzyścią i współubiegają się, aby uczynić zadość namiętnościom, dumie narodowéj, żądzy panowania i wściekłości szkalowania niemieckiéj publiczności.— Szczep żydowski panuje teraz w Niemczech powszechnie, gdyż opinja publiczna nietylko w Wiedniu kieruje się według tonu jaki żydzi nadają. Po Schyloku ich pierwowzorze, nic u tych ludzi nie ma znaczenia tylko legalność; co w świecie moralnym po nad nią stoi, szlachetność, wielkomytlność i rycerskość, tego nie znają.

Wszelkie okropności i sromoty, jakie historja podaje, łączą się u nich, gdyż historja nie przedstawia im żadnych tytułów dla ich chuci i uroszczeń. „Szlachetnych popędów zwierząt drapieżnych" uczą oni się najchętniéj od lisów, mianowicie w działaniach na giełdzie, lecz witają uprzejmie pomiędzy sobą i wilków, które przybiegają z uświęconego państwa: „bojaźni bożéj i szlachetnego obyczaju." O Madjarach, innym hegemonicznym szczepie w Austrji, niewiele tu powiem. Azjatycki ten naród osiągnął to nadzwyczajnym faworem losu, co odmówionem było ich współszczepowcom i przodkom Hunnom i Awarom, że rychło obchodzić może tysiącletnią rocznicę istnienia swego w Europie. Doszedł on teraz do panowania w starosławnéj Austrji i okazuje przy każdéj sposobności swoje awarskie chuci. Jeżeli się Madjary i nadal względem swych sąsiadów tak zachowywać będą, jak za naszych czasów — jak szczupak w stawie pełnym karpi, wtedy spełnią się na nich słowa starego historyka Nestora o Awarach. Ich przodkowie i ja ręczymy za to, że za rozpoczęciem się drugiego tysiąclecia swego istnienia, nic pozostawią następcy, którzyby ich pamięć mógł lub chciał obchodzić. *(D. n.)*

Wiedeń 27 października.

L. Delegacje zamknięte, sejmy zwołane patentem wczoraj ogłoszonym w *Wiener Zeitung*, atmosfera coraz duszniejsza im bliżéj sesja rady państwa, która niezawodnie da stanowczy obrót rzeczom w Przedlitawji, bądź utrwaleniem bytu gabinetu, bądź zupełném jego usunięciem. Tymczasem półurzędowcy — jakby w febrze — zaprzeczają wszystkiemu, co kto powiedział lub napisał o kryzie ministerjalnéj; jednomyślne *dementi* podniósł dziś cały chór prasy ministerjalnéj — w Peszcie, w Wiedniu i na prowincji; wrażenie tego wspaniałego *dementi* jest tak wielkie, że niełatwoby się dziś kto odważył jakiém nieharmonijném odezwaniem się przerwać tę symfonję; lecz czy długo ona potrwa? To pytanie mimowolnie się nasuwa wobec gorączkowości, z jaką się to wszystko dzieje. Zresztą w najlepszym razie — wisi cała owa „silna pozycja" gabinetu, którą według zapewnień „machiny dementującéj," ma być w téj chwili silniejszą niż kiedykolwiek — wisi na jednym włosku, który się zwie „reformą wyborczą." — Że zresztą właściwe sfery nie tak lekko biorą wieści, niedawno co powstałe jak to udają ich tłómacze dziennikarscy — dowodzi to, z jaką gruntownością starają się inspirowani korespondenci zbić każdą z wiadomości niekorzystnych dla gabinetu, jak szczegółowo rozbierają każdy fakcik w nich przytoczony; że tu tylko wspomnę o artykule *Pester Lloyda*, zbijającym wiadome doniesienie *Tagblatu* o czynnościach szefa sekcji **Hofmana** i o machinacjach za plecami rządu.

Charakterystycznem jest także dla obecnéj sytuacji, jednomyślne zapewnienie ze strony prasy półurzędowéj, że sejmy wszystkie zachowają się spokojnie. Co ma znaczyć, że nie będą się zajmować wysoką polityką. *Presse* jest także w miłém położeniu, iż może zapewnić swoich czytelników, że sprawa rezolucji śpi snem sprawiedliwych i że takowa ani w sejmie galicyjskim, ani w radzie państwa nie zostanie poruszoną.

Rossja.

Dnia 20go b. m. ks. Fijałkowski, arcybiskup mohilewski, metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rossji, odprawił pierwszą mszę po swojém wyniesieniu na godność dzisiejszą. Nabożeństwo odbywało się w Petersburgu, w kościele ś. Jana Jerozolimskiego, znajdującym się w domu korpusu paziów, a znanym pod pospolitą nazwą kościoła maltańskiego. Po zwykłych modłach przedwstępnych, metropolita zajął miejsce ustrojone kwiatami przed ołtarzem, gdzie były także przygotowane siedzenia dla czterech biskupów przybyłych na nabożeństwo. Jeden z nich, były profesor rzymsko-katolickiéj akademji duchownéj, obecnie biskup sufragan, jako kapelan kościoła maltańskiego, stojąc na wyższych stopniach ołtarza w szatach obrzędowych, powitał metropolitę i złożył mu sprawozdanie o stanie kościoła w języku francuzkim. Ks. Fijałkowski odpowiedział na to przemówienie po łacinie. Po obrzędzie wzajemnego powitania między biskupami, odprawiono mszę świętą, podczas któréj zgromadzeni artyści łączyli swe głosy z muzyką kościelną.

Przy ministerstwie dóbr państwa ustanowioną została komisja specjalna, któréj celem jest zbadanie potrzeb rolnictwa w Rossji i dźwignięcie jego produkcyjności. „Ruskij Mir" donosi, że w tych widokach minister dóbr państwa wydelegował kilku młodych ludzi, którym polecił zbadanie główniejszych pod względem produkcji rolniczéj prowincji, i rozesłał okólnik do urzędów ziemskich jakoteż stowarzyszeń rolniczo-ekonomicznych, wzywając je o nadsełanie do wspomnionéj komisji wiadomości, dotyczących obecnego stanu różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego i wskazanie potrzeb, których zaspokojenie jest konieczne. Podobny okólnik otrzymało także towarzystwo wolne ekonomiczne w Petersburgu, którym wezwane zostało do złożenia swéj opinji w kwestji: jakie obecnie gałęzie gospodarstwa wiejskiego w Rossji, i w czém mianowicie potrzebują poparcia ze strony rządu.

Droga żelazna Poti-tyfliska, po dokonanéj już rewizji jéj budowy, z rozporządzenia namiestnika na Kaukazie z dniem 22 paźdz. miała być otwartą dla użytku publicznego.

Ostatni poszyt „Medicinsk. Wiestnik" zawiera wiadomości urzędowe o stanie cholery w cesarstwie rossyjskiém w 1871 roku. Epidemja ta grasowała w roku przeszłym w 52 gubernjach, 2 prowincjach i jednym okręgu. Zachorowało na nią ogółem osób 208,530, umarło 80,388. Stosunek zmarłych do liczby zapadłych na cholerę wynosi zatém 38,5 procent. Najwięcéj zachorowało osób (29,599) w gubernji Tambowskiéj. W Moskiewskiej zachorowało osób 14,997, w Petersburskiej 3268.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Opiekun domowy, nr. 43 zawiera: Szkodnictwo przez Celichowskiego.—Hr. Elodja, powieść Marji Szeligi.—O hygienicznem urządzeniu szkół p. Łukowskiego (c. d.). — Listy ze starego obozu p. Bol. Prussa (c. d.). — Bibljoteczka domowa. — Rozmaitości. — W odcinku: Ślady życia.— W dodatku: Szpieg pruski, powieść Valmont'a, z angielskiego.

Kłosy, nr. 381 zawiera: Dersław z Rytwian, powieść z XV wieku, p. T. T. Jeża (c. d.). — Ojciec Marek z Aviano, p. J. Talko.—Kronika lwowska, przez W. Z.—Ugo Foscolo, studjum literackie. — Marta Kuźmowa, powieść Szczerechyna.—Boże dary, drzeworyt,—Madej drzeworyt.—Humań, z dwoma widokami.—Z obcego świata, przez Hodi. — Wiadomości z pola literatury i sztuki.—Przegląd polityczny.—Charakter, przez Samuela Smilesa.

Tygodnik ilustrowany nr. 251 zawiera: Adam Pajgert, życiorys z drzeworytem.—Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj.— Dziewczyna karmiąca ptastwo, z drzeworytem.—Projekta tyczące się tow. kredytowego m. Warszawy.—Zacisze letnie, drzeworyt.—Przegląd piśmienniczy. — Zamek książąt litewskich w Wilnie, z drzeworytem. — Szachy.—Rebus.— Gustaw Freitag, z drzeworytem. — Wiązanka nowości.— Korespondencja ze Lwowa.—Samuel Twardowski, przez Chlebowskiego.—Wet za wet, powieść z angielskiego.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 43 zawiera: Szkoły i wychowanie w Polsce, przez Alfonsa Szczepańskiego. — Obrazki litewskie ze wspomnień tułacza Sabarri.—Przy katafalku, wiersz Bałuckiego.—Karol Fr. Schinkiel i architektura.—Przyczynek do historji sztuki, p. W. J. Wdowiszewskiego. — Mam dwa domy, fraszka sceniczna Wł. Wolskiego. — Włochy w r. 1871 pod względem literackim i naukowym.—Przegląd literacki.— Teatr. — Wiadomości o rzeczach polskich.

Piękna bibljoteka znajduje się w Głobikowéj, w obwodzie tarnowskim, składająca się z paru tysięcy tomów, po bibljotekarzu niegdyś bibljoteki Ossolińskich we Lwowie, ś. p. Konstantym Słotwińskim; jego własna, następnie sukcesorów jego: syna Stanisława St. już także zmarłego, dziś pozostałego wnuka jedynego Józefa Sł.

Znajduje się tam: zbiór książek zajmujących pięć szaf wielkich, w starym drewnianym budynku, niebezpieczeństwo ciągłe pożaru; są i rzadkie dzieła, a niektóre z nich podobno unikaty; ząb czasu coraz więcéj niszczący, z czasem przez pleśń zupełnie zniszczyć może.

Bibljoteka w Głobikowéj zostaje w rękach kobiet, wcale nieświadomych rzeczy... gdy syn ś. p. Stanisława, a wnuk Konstantego Słotwińskich, małoletni i dopiero w 15-ym roku życia w niższych klasach gimnazjalnych w Tarnowie; chciałyby one sprzedać ten zbiór książek.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Przybył do Krakowa w sobotę znany ze swéj ofiarności i poświęcenia, członek zarządu tow. opieki narodowéj, p. Wiktor Wiśniewski, który z polecenia komitetu jako nadzwyczajny delegat objeżdża całą Galicję własnym kosztem w celu popierania i rozszerzania spraw tego, dla naszego społeczeństwa tak pożytecznego i potrzebnego towarzystwa. P. W. Wiśniewski zabawi dni kilka.

Bank budowy i parcellacji, jak nam donoszą, zakupił grunta pod cegielnie we wsi Zwierzyńcu, niedaleko cegielni dawniéj Baroggiego dziś Schönberga. Na przyszły rok bank ten ma zamiar wystawić w Krakowie dwanaście domów.

Kto z kogo sobie kpi? czy hotel saski z publiczności czy publiczność z hotelu saskiego. Na wczoraj był zapowiedziany koncert w sali tego hotelu, afisze były porozlepiane, programy drukowane. Sala jednak była zamknięta a koncertu nie było.

Wypadek. — W sobotę po południu spadł cieśla z rusztowania w fabryce tytuniu wraz z deską i ciężko się pokaleczył.

Kradzieże. — Niedawno przywabiła nieznajoma kobieta 5-letnią córkę tutejszego mieszczanina do bramy jednéj kamienicy niedaleko Dominikanów, i zdarła z niéj sukienkę, spodniczkę, kaftanik i zniknęła. Temi dniami została tu przytrzymaną pod przybranym nazwiskiem „Rojowska" znana złodziejka Józefa Nowakowa. Urzędnikowi policji p. Parfeniukowi udało się sprawdzić, że Nowakowa popełniła aż pięć różnych kradzieży, pomiędzy temi także wymienioną kradzież na dziewczynce. Rzeczy z tych kradzieży znalezione zostały we Wieliczce u oprawcy Zdakowicza i na Kleparzu u stróżowéj kamienicy l. 12?.

— W Kościele Reformatów skradziony został temi dniami z ołtarza zamknięty srebrny, dukatami wykładany kielich wartości 200 złr. Wczoraj przytrzymano na Kazimierzu 18-letniego bednarczyka Jana Olkusznika z dukatami i jedną częścią kielicha, który się do téj kradzieży przyznał i miejsce na plantach obok Dominikanów pokazał, gdzie drugą część zakopał.

Nowe zawalenie. — Przedwczoraj wieczór zawalił się na Kazimierzu, przy ulicy Długiéj, komin przed rokiem wybudowany w 2-piętrowéj kamienicy Samuela Glettnera. Upadając, zabrał ze sobą także cały róg 2-go piętra. Ponieważ mieszkańcy wszyscy byli w synagodze z powodu świąt, nie było więc żadnego nieszczęścia.

Przeszedłszy onegdaj przed domem pod l. 350 przy ulicy Florjańskiéj, uderzył nas niezwykły fetor który w czasach takich jak dzisiejsze, gdzie cholera *ante portas*, powinien zwrócić na siebie uwagę władz miejskich. Przekonaliśmy się, że fetor pochodzi z podworca domu tego, w którém kloaki są w jak najgorszym stanie, a z powodu znajdującéj się tam restauracji podworze bywa bardzo zanieczyszczone. Wartoby tam przedsięwziąść dezinfekcję.

Cholera. — Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 1 do 15 mb. w Obodówce, Palczyńcach i Kujdańcach w powiecie zbaraskim; w Sidorowie i Uwiśle w pow. husiatyńskim; w Hlibowie, Poznańce hetmańskiéj, Pajówce, Hałuszczyńcach i Iwanówce w pow. skałackim; w Skorodyńcach w pow. czortkowskim; w Uhryńkowcach, Gródku, Kasperowcach, Wyniatyńcach, Hinkowcach, Lataczu i Bedrykowcach w pow. zaleszczyckim; w Warwarzyńcach, Dołhém, Małowie, Semenówce, Tintkowie, Żaławiu, Łozówce i Darachowie w pow. trembowelskim; w Uhrynowie dolnym, Dehowéj, Haliczu i Dubowcach w pow. stanisławowskim; następnie w Babińcach, Kudryńcach i Skale w pow. borszczowskim; w Czernichowie ruskim, Zarudziu, Czernichowie, Cebrowie, Mikulińcach, Baworowie, Berezowcach wielkich i Czestyłowie w pow. tarnopolskim; w Okniaach, Niżniowie i Horyhładach w pow. tłumackim; w Niewoczynie w pow. bohorodczańskim; w Ratyszczach, Czechach, Hnidawie, Łoszniowie i Uwinie w pow. brodzkim; w Firlejówce w pow. złoczowskim; w Buczaczu, Rusiłowie i Nowosiółce jazłowieckiéj w pow. buczackim; w mieście powiatowém Śniatynie; w Monasterku w pow. horodeńskim; w Szwejkowie i Bohatkowcach w pow. podhajeckim; w Zboisku w pow. lwowskim; w Bełzie i Nowymdworze w pow. sokalskim; w Kozłowie i Dmuchawém w pow. brzeżańskim; w Koniuszkach królewskich, Komarnie, Brzeźcu i Nowéjwsi w pow. rudeńskim; w Glinianach i Zadworzu w pow. przemyślańskim; w Mostach, Stanisławce i Kupiczwoli w pow. żółkiewskim; w Laskówce w pow. brzozowskim; w Radymnie w pow. jarosławskim; w Opłucku i Wolicy baryłowéj w pow. kamioneckim; w Jamnie dolnéj w pow. birczańskim; w Lubioniach w pow. jaworowskim; w mieście pow. Rawie; wreszcie i we Lwowie.

Wygasła zaś w Stryjówce, Tokach, Prosowicach, Terpiłówce, Nowikach, Iwaszkowcach i Worobijówce w pow. zbaraskim; w Olchowczyku i Kociubińczykach w pow. husiatyńskim; w Supranówce, Kokoszyńcach, Ostapiu, Oknie, Rosochowaciu, Toustém, Orzechowcach, Chmieliskach, Kamionkach, Borkach małych, Łuce małéj, Sadzawce, Leżanówce, Dubkowcach, Nowosiółkach grzymałowskich, Kołodziejówce, Horodnicy, Rożyskach, Iwanówce i Krzywém w pow. skałackim; w Bazarze, Popowicach i Zażulińcach w pow. czortkowskim; w Monasterku, Bilczach, Burakówce, Słobódce, Lisowcach, Debrewlanach i Lipowcach w p. zaleszczyckim; w Ostrowczyku, Humnisku i Ruzdzwianach w pow. trembowelskim; w Pawełczu i Pasiecznéj w pow. stanisławowskim; w Niwrze, Jezierzanach, Wołkowcach, Dźwinogrodzie, Dźwiniaczce, Wierzchniakowcach, Wierzbówce i Tarnawie w pow. borszczowskim; w Stelmikowcach, Horodyszczu, Krasówce, Smykowcach, Zarudziu, Czernichowie i Cebrowie w pow. tarnopolskim; w Łuce w pow. tłumackim; w Wierzbowcach w pow. bohorodczańskim; w Krynicy w pow. nowosądeckim; w Woziłowie i Trybuchowcach w pow. buczackim; wreszcie w Rożniowie w pow. śniatyńskim.

W wyż wymienionym czasie panowała przeto cholera w 32 powiatach a 247 miejscowościach, w ktorych do pozostałych na dniu 1 mb. 1130 chorych przybyło do 15 mb. 4447; z tych zaś wyzdrowiało 2892, umarło 1682, a pozostało w leczeniu 1003.

Z Cieszyna. — Towarzystwo naukowéj pomocy dla księstwa Cieszyńskiego tworzące się w Cieszynie, natrafia wszędzie na największą sympatję. Komitet tymczasowy zajęty przygotowaniami, wkrótce ogłosi dzień walnego zebrania dla ukonstytuowania towarzystwa. *(Gw. Ciesz.)*

Księgarnia Ungra i Banarskiego w Warszawie, wydaje w przekładzie polskim dzieło Kamila Flammariona p. t. „Życie Kopernika."

We Włocławku zawiązało się stowarzyszenie pomocy w pracach kobiecych. W tym celu otwarto zakład, w którym obok nauki różnego rodzaju zajęć niewieścich, uczyć także będą introligatorstwa. Kurs wykładów podzielono na trzy lata: w pierwszym przyjmowane będą uczennice za bardzo mała opłatą, późniéj bezpłatnie, a następnie w miarę uzdolnienia będą wynagradzane i przypuszczane do korzyści zakładu. W przyszłym już podobno miesiącu zakład zacznie być czynnym.

Nagrody.—Dowiadujemy się, że na tegorocznéj wystawie politechnicznéj w Moskwie przyznane zostały warszawskim fotografom następujące nagrody: Mieczkowski Jan, medal wielki złoty; Brandel Konrad, medal srebrny wielki; i Starzyński Łucjan, współpracownik w zakładzie p. Mieczkowskiego, medal bronzowy.

Trąba powietrzna przed dwoma tygodniami nawiedziła w pow. mińskim majętność Kijowiec. Dwie minuty trwał straszny zamęt powietrzny, i w tym krótkim czasie, las na przestrzeni 20 przeszło morgów został literalnie skruszonym na szczapy. Ogromne sosny zmiażdżone, wyrwane całkiem, zostały przeniesione jakby puch jaki o kilkaset kroków od miejsc gdzie rosły. Zniszczenie jest tak zupełném, że cała ta przestrzeń lasu przedstawia obraz niejakiejś olbrzymiéj drwalni. Trąba nie rozniosła zniszczenia po okolicy, gdyż skruszywszy las kijowiecki, ustała jakby uciął. Lud prosty widzi w tém wszystkiém siłę djabła, włościanie miejscowi nie odważają się kupować drew ztamtąd, mówiąc że zakażone są mocą piekielną.

Honorarjum lekarskie. — Profesor Pitha, który jako lekarz domowy leczył barona Todesco mł. przez cztery miesiące, otrzymał za swą fatygę okrągłą sumkę 100,000 złr., a jego asystent 4000 złr. — O ile sięga pamięć lekarzy praktykujących, dotychczas żaden z nich nie otrzymał za swą fatygę tak znacznéj sumy. najwyższém aż dotąd honorarjum — znacznie jednak niższe od powyższego — było to, które otrzymał śp. dr Oppolzer od jen. Paszkiewicza.

Stowarzyszenie bratniéj pomocy Polaków w Peszcie i Budzie zamieszkałych, ukonstytuowało się na nowo, na podstawie potwierdzonych przez rząd statutów i na ogólném zgromadzeniu dnia 15 b. m. obwołało prezesem

---

uczucia, a gdzie prócz tego główną zaletą tak niezwykła w naszych czasach trzeźwość i rozsądek w wiązanéj mowie.

Autor „rolnik-szlachcic" układa w rymy wspomnienia swéj rodziny i wspomnienia narodowe różnych miejscowości swojéj rodzinnéj okolicy. Kościół i zamek w Wiśniczu, klasztór wiśnicki, wieś Polana, Królówka Brodzińskiego, wymarły klasztór w Trzcianie, pobojowisko nieszkowickie, dzwony gdowskie i t. d. dostarczają mu treści, a w kilku poezjach, jak np. „Dworek szlachecki" i „Balik na wsi", mimowoli przypomina się czytelnikowi „Dworzec mego dziadka." Jeźli autor talentem mierzyć się nie może z autorem „Wizyty w sąsiedztwo", to serca ich niezaprzeczenie jednakiém biją tętnem.

— Rozpisałeś się o poezji, powiedz mi zatem jeszcze o *Fraszkach* pana **Sebastjana Pokrzywki**.

— Daruj czytelniku, ale żadną miarą nie mogę o poezji p. Sebastjana pisać w téj saméj kronice, w któréj pisałem o *Listkach karpackich*.

— A to czemu?

— Bo to świat całkiem inny, nic wspólnego prócz rymów niemający ze zbiorkiem wierszy, o którym mówiłem. Innego całkiem trzeba usposobienia, innego nastroju uczuć, aby o nim mówić. Oddawszy cześć surowéj cnocie poważnéj matrony w wiejskim dworku, czyż godzi się abym nieochłonąwszy jeszcze, poleciał jak szaleniec wychwalać wszystkie powaby ładniutkiéj dzieweczki .... ładniutkiéj ale zepsutéj, — ach zepsutéj z gruntu!.... Zacnéj matronie ubliżyłbym tem niezaprzeczenie, a dzieweczka ..... gdybym przybrał ton kaznodziejski i za wzór jéj postawił ową matronę, w głosby się rozśmiała ze mnie.

— I śmiałaby się tak szczerze a mizdrzyła się figlarka; drwiła przy tem tak dotkliwie, żebyś rumienił się i gniewał na przemiany, dopókibyś nakoniec sam z siebie się nie roześmiał.... i...

— Pst! jeszcze kto gotów podsłuchać!

— Co do mnie, otwarcie wyznam, że mnie bardziéj nęci ta dzieweczka od owéj matrony.

— A więc kup sobie *Fraszki* i przeczytaj następujące „niby piosnki" i „obrazki": „Gosposia", „jak te panny prędko rosną!", „czy też ty pamiętasz jeszcze", „dwoje", „już tak ci wszystko łatwo idzie", „czy też pan mówisz pacierze?", „gdybym słowikiem był", „noc i dzień" i t. d. a sam najlepszy sąd wydasz. — Proszę cię jednak zapomnij o surowych prawidłach etyki i o utartych prawidłach rymotworstwa — a wtedy nie będziesz żałował, żeś wziął tę książeczkę do ręki — znajdziesz w niéj bowiem trzy rzeczy dość cenne: prawdę, oryginalność i uczucie poetyczne.

Gdziekolwiek autor uderza w ton ludowéj pieśni, bądź to miłośnéj, bądź żartobliwéj, wypływa mu z pod pióra wierszyk niewymuszony, pełen prostoty i prawdy. Rytm i rym i wszelkie prawidła wierszowania czasem widocznie z umysłu, czasem jak się zdaje nienaumyślnie zaniedbane. Wiersze te (a jest ich 30), prawie wszystkie tak brzmią, jakby naprędce spisane improwizacje, spisane od niechcenia, bez wszelkiéj staranności w wyrażeniu pięknéj, nieraz prawdziwie poetycznéj myśli. Poprawek nie ma tam z pewnością żadnych w rękopisie, choć i najwięksi mistrze nie wahają się ich czynić. Sam ten brak w wykończeniu, w drobiazgowym wypieszczeniu lirycznego utworu świadczy, iż to nie są wiersze **układane**, nie są poezje **robione**— ale wyśpiewane sercem. Afektacji, napuszystości, silenia się na patos i kunsztowną formę, jak w poezjach pewnego młodego i utalentowanego pisarza lwowskiego, nie masz tu ani śladu. Przeczytasz nie jedną z tych „niby-piosnek" i chropowatość formy, chropowatość w wypowiedzeniu myśli niepodoba ci się i niepodoba się słusznie. Przeczytaj po raz drugi a uznasz, że nieraz wszystkiego tam braknie czego od dobrego wiersza żądać ma się prawo, ale nie braknie nigdy... poezji.

Istotnie: nie brak tam poetycznego uczucia, poetycznéj myśli..... A jednak, jednak... ilekroć duch Heine'go owionie młodego poetę, **poezja** ta wywołująca gorzki uśmiech na usta słuchacza jaskrawem odmalowaniem **prozy życia**, jest tylko bezlitością swego realizmu, tylko goryczą téj „**antitezy piękna**" poetyczną. Poetycznem jest tam to dzikie roztrącanie własnych ideałów — tak jak piękną być może dzika ruina i zgliszcze lub widok pełnego ohydy pobojowiska, jak harmonijnym może być dyssonans... Lecz jeźli dzisiejsi kompozytorowie nadużywają częstokroć w muzyce dyssonansu, bardziéj od nich czyni to pewna szkoła poetycka, za któréj twórcę niepodobna nie uznać Heinego. Młodzi poeci w rodzaju p. Pokrzywki, nie są to zawsze Heinego naśladowcy, ale zawsze jego uczniowie i niedziw, że ich tylu wobec dzisiejszego realistycznego kierunku w sztuce, roztrącającego świadomo lub bezwiednie tyle ideałów fałszywych a i prawdziwy nie jeden.

Te zwroty hejnowskie, które nazwał ktoś dość trafnie *epigramatyczno-satyrycznemi,* a które Heine pierwszy wniósł w dziedzinę liryki, urywając niemi zwykle wątek erotycznych pieśni, te zwroty wydają się pewnéj szkole tak niezbędnym poezji warunkiem, że w najmniejszym nie obejdzie się bez nich wierszyku. Brak nie raz rytmu i rymu i średniówki, brak poetycznéj myśli i poetycznego języka— ale zwrotu takiego nie braknie. A przecież Heine, twórca tego kierunku, nie nadużywał téj korzennéj przyprawy i nie każdą piosnkę ziarnkiem pi przu zakończył. Proza życia użyta jako poetyczny motyw — to rzecz efektowa, ale efektowa kiedy w miarę użyta. Przebrawszy miarę w tym względzie — w wierszu **sama** zostanie się proza, a poezji chyba tyle ile dźwięczności w rytmie i rymie i ile poetycznego języka. Gdzieby zaś i tych warunków zabrakło?..... to cóż?....

Nie powiemy, aby ten zarzut można zrobić autorowi *Fraszek,* ale stoi on na pochyłości, która wiedzie do takiéj, nie: „poetycznéj prozy" ale *prozaicznéj poezji.* Jeźli poezja jest królową, jéj płaszcz purpurowy, rozdarty na zranionéj piersi zimnem ostrzem żelaza, jeszcze piękniejszą ją czyni, ale gdyby na tym płaszczu same tylko były dziury, królowa królową byćby przestała. *Venus Milo* jak się wyraził pewien francuzki rzeźbiarz, nigdy tak piękną nie była gdy wyszła **cała** z pod dłuta artysty, jak nią jest obecnie w uszkodzonym ustanie. Ale gdyby ją kruszyć daléj po kawałku, przestałaby w końcu być posągiem. Stałaby się bryłą marmuru.

Jeszcze jedna uwaga. Powiadają o pewnym znakomitym artyście, iż jedząc obiad w restauracji, znudzony długiem czekaniem na następną potrawę, sosem potrawki i piórkiem od zębów mistrzowski wykonał rysunek. O innym, że na białym murze więziennéj swéj celi, mniéj szlachetnym jeszcze materjałem wymalował obraz. Być to może. Tam jednak gdzie farb i światła nigdy nie zabraknie, w duszy młodzieńczéj, na palecie młodzieńczego serca, czyż godzi się uganiać za **taką** oryginalnością i sadzić się nieustannie na tak grube efekta, jak roztrącanie własnych ideałów wzmianką o beefsteaku, piwie, herbacie, wodach mineralnych, bufecie, cygarach, różnych częściach męzkiego ubrania i t. d.!

A miłość? czy jest tylko upojeniem zmysłów i niczém więcéj?... Ktoby ją znał tylko z **Fraszek**, nie mógłby sądzić inaczéj. Młodość jednak tak sądzić nie może, mówi tak wtedy tylko, gdy sama się sobie przedrzeźnia...

Niech p. Sebastjan Pokrzywka przestanie czytać Heinego, niech zapomni o nim, a obdarzy nas wkrótce nie **fraszkami**, nie „niby-piosnkami," ale prawdziwą pieśnią miłości, przy któréj z podziwu

... kwiat wstrzymuje oddech woni
Słowik milczy......

..... *A propos* kwiatów... rekomenduję twéj uwadze łaskawy czytelniku dwie piękne głowy kobiece roboty **Maleszewskiego**, przybyłe świeżo na wystawę sztuk pięknych, a nazwane „Różą" i „Makiem." Są to, jeźli się nie mylimy, na wystawie naszéj pierwsze dwa olejne obrazy tego znakomitego warszawskiego pastelisty. „Róża" z nazbyt trochę rozczochranym włosem, to wielka pani z kapryśną minką; pełno na niéj biżuterji i złota. „Mak" to urocze dziewczę w gorseciku.

— Patrząc na te dwa *pendants,* przypomniał mi się ów cokolwiek nieprzyzwoity wierszyk Mickiewicza o pani i garderobianie...

— A mnie na wzmiankę o **maku**, lulka do palenia opium, na wystawie chińsko-japońskiéj...

— A mnie artykuł wstępny *Czasu*...

— A mnie *à propos* **Maleszewskiego i maku** wyborne placuszki z makiem w cukierni Maleszewskiego...

— A mnie wykłady pewnego profesora uniwersytetu...

— Dajcież pokój moi panowie o tym maku, bo nakoniec kto powie o kronice dzisiejszéj: *czytajcie bo to z makiem!*.... Mnie się przypomniało całkiem co innego, gdyście zaczęli mówić o wystawie i obrazach.

— Cóż takiego?

— Przypomniały mi się obrazy p. Walerego Eliasza na scenie krakowskiéj, któremi dyrekcja pięknie udekorowała w pierwszym i ostatnim akcie „*Fiamminy*" *atelier* Daniela Lambert.

— Szkoda tylko że w ostatnim akcie powiększyła ich liczbę niepotrzebnie dodaniem kilku teatralnych dekoracyjnych malowideł, które raziły bardzo w niewłaściwém dla nich towarzystwie.

— Ta statua i ta dekoracja przedstawiająca ścianę z obrazami, umieszczona za **oknem** po lewéj stronie sceny, to był także błąd...

— Widzę, starannie wyszukujesz błędy dyrekcji, mój kronikarzu!

— Czyż mogę inaczéj! Nazwaliście mnie panegirystą! Muszę łamać sobie głowę, aby jak najwięcéj naliczyć usterków. A pisząc o przedstawieniu *Fiamminy,* wierzajcie mi że to niełatwo...

Publiczność utęskniona za panią **Hofman** hucznemi przywitała ją oklaskami. Gra znakomitéj artystki w pierwszych scenach pełna prawdy i spokoju, daleka od wszelkiéj przesady i ugania się za efektowością, wzmagała się na sile z każdym aktem, z każdą sceną. Przyznajemy iż role matek za najmniéj właściwe dla talentu p. Hofman uważamy, ale przyznać musimy także, że w roli Fiamminy artystka przewyższyła nasze oczekiwanie. Talent jéj zdawał się potęgować w ciągu przedstawienia, aby w ostatniéj scenie do najwyższego dojść szczytu.

— Tak! ale w téj ostatniéj scenie właśnie, ta zarzutka koronkowa psuła całą swobodę jéj ruchów, których przyznać należy, iż najznakomitsza niepowstydziłaby się artystka.

— P. **Benda** był prawdziwym lordem i parem Anglji, w każdém słowie, w każdym kroku, w układzie i ruchu. Ażeby zachować wiernie tę arystokratyczną, sztywną i pozornie chłodną godność i umieć ją połączyć z wyrazem gwałtownych wzruszeń, na to potrzeba takiego, jak p. Benda artysty.

Pan **Richter** wywiązał się z roli swojéj, może nie zupełnie dlań właściwéj, z całą swobodą i pewnością siebie, jaką nadaje tylko długoletnie doświadczenie i tak gruntowna znajomość sztuki.

Pan **Terenkoczy**... zawiódł nas najzupełniéj... Widzieliśmy wprawdzie już od początku sezonu znakomite postępy młodego artysty, lecz nie przypuszczaliśmy nigdy, aby tak trudnéj podołał roli i tak zwycięzko z niéj wyszedł. Pan Terenkoczy miał chwile, których każdy mógłby mu pozazdrościć artysta. W grze jego było tyle prawdy, tyle uczucia, takie przejęcie się rolą, że nas za doznany zawód przymusza do poprzysiężenia mu kronikarskiéj zemsty. Inną odtąd talent jego zaczniemy mierzyć miarą. Wiele wymagać od niego będziemy. Na dziś jednak puszczamy mu płazem kilka frazesów z niewłaściwą wypowiedzianych intonacją. Spodziewamy się jednak, że dyrekcja za karę nie dozwoli mu już występować w ulubionéj roli w „Bertrandzie i Robercie...."

P. **Eker** umiał pocieszną postać Du-chateau oddać bez przesady, a z prawdziwą godnością wyższéj komiki.

Panna **May** była dystyngowaną i naturalną, umiała się trzpiotać i szczebiotać, umiała z bardzo piękną grą twarzy opowiedzieć Fiamminie o swém szczęściu rodzinném i umiała słuchać znakomicie zwierzeń Fiamminy.

Panna **Wolska** z sceny w pierwszym akcie wywiązała się z talentem. Scena, w któréj dowiaduje się o pojedynku, mniéj była szczęśliwą. W ogóle jednak ten pierwszy występ na wszelkie zasługuje uznanie.

P. **Rawicz** niezaprzeczony ma talent. Brak mu dotąd wymowy, która cudzoziemskim jakimś razi akcentem. Mimo wcale dobréj gry, o mało wymową swoją nie popsuł wrażenia jednéj z najpiękniejszych scen dramatu.

— I toż ma być komedja?... — rzekła pani *** wychodząc z loży pierwszego piętra po zapadnięciu kortyny. A przytém batystową chusteczkę przycisnęła do wilgotnych od łez oczu.

— Komedja była także, łaskawa pani; lecz nie na scenie. Odegrała ją część parteru. W chwili, gdy miano podnosić kortynę dla rozpoczęcia drugiego aktu, zachciało się téj publiczności, aby orkiestra powtórzyła potpouri z naśladowaniem słowika i huczniejszemi za to bez porównania dziękowała orkiestrze oklaskami niż artystom za ich grę znakomitą i niemałe trudy. Taż sama część parterowych spektatorów mimo sykania reszty, za każdém zjawieniem się p. Ekera bezprzyczynnym wybuchała śmiechem; a po skończeniu sztuki, zamiast p. Hofmann, pp. Bendę, Richtera, Terenkoczego i t. d., wywoływała bez końca... pannę Wolską! — Czyż to nie komedja!?..

— A grad, grzmoty i pioruny w przeszłą niedzielę w południe 27 października... czy to także nie istna komedja meteorologiczna?

Ale dość na dzisiaj!...

Ψ.

P. S. Po podaniu kroniki dowiadujemy się, że *Czas* w sprawie dwukrotnego najazdu Szwedów na Polskę za Władysława Jagiełły, umieścił sprostowanie, wyjaśniając, że to **zecer** winien temu najazdowi Szwedów na Polskę, a nie ksiądz przeor. Ale odwołanie sprostowania w sprawie św. Jana Kantego, dozwala nam się spodziewać, że i w tym wypadku może znowu odwołanie sprostowania nastąpi. Ksiądz przeor czy zecer? Zecer czy ksiądz przeor? *That is the question!*

honorowym p. Grocholskiego, członkami honorowymi: pp. Zyblikiewicza, Horodyjskiego, Weigla, Rylskiego i ks. Jabłonowskiego, polskich członków delegacji austrjackiéj. Są to pierwsi członkowie honorowi stowarzyszenia.

Teatr. — Jutro we wtorek 29 października: poraz drugi „Fiammina,“ komedja w 4 aktach, p. Marjo Uchard z francuzkiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 25 października przeważnie pochmurno; termometr od 8.0 doszedł do 13.2 R. Dnia 27 przed południem deszcz i grad, w południe przy grzmotach i błyskawicy; termometr od 6.4 doszedł do 10.8 R. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6 dnia 28 stan jego był 329.55, termometru 1.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Jan Breslauer redaktor z Warszawy; Julja bar. Chandor z Wołynia; Walery Brzozowski wł. d., Józef Misięga, z Galicji; Otto Rockstroh kupiec z Berlina; Michał Samulewicz z familją nacz. cłowy z Sosnowca; Nikodem Heinberger kupiec z Prus; Roman Kucieński wł. d., Jan Bukowski z familją wł. d., Czarnuchowski wł. d., z Kongresówki; Wiktor Zednik c. k. por. uł. z Wiednia; Kaz. Wierzbicki kup. z Piotrkowa.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Zalutyński ob. z Umania; Zygm. Janicki ob. z Odessy; ks. Ign. Domagalski kan. warsz. z Galicji; Jan Wrzosek ob. z Miechowa; Bron. Geppert z żoną wł. d., Żelisław Wędrychowski z żoną wł. d., z Kongresówki; Cezar Skowroński ob. z Podola ros.; Tadeusz Hubicki wł. d. ze Smolenia; Herman Neuman kup. z Wrocławia; Stanisław hr. Konarski z Dubiecka; Marcin Zaleski ob. z Warszawy; Romuald Nowiński z żoną wł. d. z Wojcieszkowa; Konst. hr. Wielogłowski z żoną wł. d. z Michałowic; Jan hr. Tarnowski z synem wł. d. z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

Ministerstwo rolnictwa mianowało kapitana poza służbą Gustawa Lettnera, zajmującego się gospodarstwem leśném, inspektorem lasów przy galicyjskiém namiestnictwie.

Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała respicjenta straży skarbowéj Wojciecha Wyrobka poborcą ubocznego urzędu cłowego w Koziarni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Węgiel tenczyński. — Od sprawozdawcy naszego z ostatniéj wystawy rękodzielniczo-przemysłowéj w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo! Pozwólcie, abym sprostował zdanie, jakie w łamach pisma waszego objawiłem o węglu tenczyńskim. — Widząc na wystawie tegorocznéj kawał tego węgla, nie miałem niestety innego kryterjum gatunku jego jak tylko pozór zewnętrzny, kolor i twardość. Wszystko to przemawiało za tém, że węgiel ten zbliża się raczéj do t. zw. węgla brunatnego. Dlatego sprostowanie samo, jakieście umieścili w tym przedmiocie od dyrekcji zakładu tenczyńskiego nie mogło mnie przekonać. — Uważam to jednak za obowiązek sumienia, aby po dokładném zbadaniu przymiotów i właściwości tego węgla odwołać moje zdanie i oddać zupełną słuszność dyrekcji tego zakładu. Przekonałem się rzeczywiście, że węgiel ten doskonale się pali i wypala się zupełnie, zostawiając po sobie czysty popiół. Może on więc pod każdym względem szczęśliwie wytrzymać konkurencję węgla jaworzeńskiego, a tylko od ruchliwości dyrekcji zakładu zależeć będzie, ażeby węgiel ten — nietylko w Krakowie, ale i w całéj okolicy — rozpowszechnić; co niemałoby wpłynęło na zniżenie u nas cen węgla, które ostatniéj zimy tak bardzo w górę poszły.“

Według doniesienia ck. ajenta konsularnego w Nowosielicy tegoroczny **zbiór na Podolu rosyjskiém** nazwać można o tyle pomyślnym, że nieurodzaj nie był tak wielki, jak się tego na wiosnę obawiano. Zbiór pszenicy wypadł o wiele pomyślniéj niż zbiór żyta. Z gubernji chersońskiéj i tauryjskiéj nastąpi niezadługo wywóz znacznéj ilości owiec do Austrji i Niemiec. Handel bydłem jest na Podolu bardzo ożywiony. Nawet z gubernji chersońskiéj pędzą handlarze woły na Nowosielicę, chociaż gubernja ta jest położona blisko kolei żelaznéj. Opłata bowiem za transport wołów jest na kolejach żelaznych rosyjskich tak wygórowaną, że droga na Nowosielicę — jakkolwiek dłuższa i uciążliwsza — jest mniéj kosztowną.

Koleje krajowe. — *(Sprawozd. miesięczne.)* *Koléj galicyjska Karola Ludwika.* Dochód we wrześniu wynosił o 20,339 zła. mniéj niż we wrześniu roku przeszłego. Dotychczasowy tegoroczny dochód przewyższa jednak dochód zeszłoroczny z tegoż okresu o 288,512 zła.

Koléj lwowsko czerniowiecko jaska miała we wrześniu dochodu 226,484 zła., tj. o 5572 zła. więcéj niż we wrześniu roku przeszłego. Nadwyżka tegoroczna 229,090 zła. Wywóz zboża znacznie się zmniejszył, a natomiast transport bydła i drzewa budowlanego się zwiększył.

Pierwsza koléj węgiersko galicyjska przewiozła w sierpniu na części galicyjskiéj osób 8003, a 79,821 centnarów towarów. Ogólny dochód wynosi 55,790 zła. Roboty ziemne i budynki na całéj linji (19.3 mili długości) są na ukończeniu, roboty zwierzchnie dotychczas w trzech czwartych częściach wykonane.

Koléj dniestrzańska. Na linji Chyrów-Stryj 14.8 mil długiéj pracuje obecnie 2006 robotników, 568 koni i 2 maszyny parowe. — Stan robót wykończonych: 90 pct przy robotach ziemnych, 13 pct przy robotach zwierzchnich, 53 pct przy budowie domów.

Koléj arcyksięcia Albrechta zatrudnia na linji Lwów-Stryj 9.68 mil długiéj 1220 robotników i 280 koni.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 21 do 26 października).

Wiedeń 26 października.

△. Nie było wprawdzie w papierach spekulacyjnych wielkiéj fluktuacji z powodu zawsze jeszcze drogiego „néport“, który wynosił 30% ale kursa się przez cały tydzień dobrze trzymały. W pierwszym dniu tygodnia ruch się okazał w spekulacji zaniedbanéj „waluty“ zagranicznéj, rozgłoszono bowiem, że sułtan turecki niebezpiecznie słaby, i że stan rzeczy w Turcji może się zawikłać. Dla czego właściwie na tak niepewną wiadomość o chorobie sułtana, więksi spekulanci rzucili się na kupowanie dewizy „Londyn“, Napoleondorów trudno zrozumieć, kiedy równocześnie losy i papiery tureckie zostały nienaruszone w poprzednim kursie.

Po zaprzeczeniu powyższéj pogłoski, kurs napoleondorów o $^3/_4$% podniesiony, spadł znowu w przeciągu téj saméj giełdy.

Wyjątkowo wiele tranzakcji robiono w akcjach bankowego instytutu „Vereins bank“ okazało się, że konsorcjum, które się zebrało od 2 tygodni do podpędzania tych akcji, było należycie poinformowane, i że pogłoski co do tych akcji roznoszone, miały podstawę dotykalną, na któréj giełda może budować nadzieję „haussy“.

Ciekawy jest interes bankowéj natury, już przeprowadzony przez „Vereinsbank“. Procedura, jaką użyto, i niezwykłe traktowanie interesu, charakteryzują nasze finansowe i ekonomiczne, okazując, jak wszystko zależy od „wyzyskiwania“ elastycznych norm legislacyjnych w Przedlitawji.

Ministerjum dzisiejsze zaczęło objąwszy rząd, wydawać koncesje bankowe i inne bez kontroli i w nieokreślonych rozmiarach. Przy tém i dawniejsze instytuta — idąc za poprzednią praktyką finansową, anglo-austrjackiego banku starały się korzystać z „pobłażliwości nowego ministerjum w rzeczach „koncesji“ i umiały prawo pisane tak sobie wytłumaczyć, że kiedy anglo-austrjacki instytut mógł otrzymać pozwolenie wydawać nowe akcje nie wpłacone w zupełności czyli Interims Scheiny, kiedy jeszcze i na dawne akcje opłacono tylko połowę nominalnéj sumy, dla czegóżby i drugim miano odmawiać podobnego „manewru“, który zabezpiecza większy „zysk“, bo większe „ażio“ na t. z. lekkich papierach (leichtes Papier) dla gründerów, dyrektorów, verwaltungsratów etc. etc.

I w istocie niektórzy otrzymali odpowiedne łaski „od rządu“, późniéj wstrzymywano się z podobnemi wyjątkowo korzystnemi koncesjami.

Zaczęto nawet iść na drodze kontroli i badania paragrafów „handlowéj ustawy“ daléj nie potrzeba, i z wielkiego liberalizmu finansowéj natury, doszło się nieznacznie do samowoli, czyli *sic volo, sic jubeo.* Ni ztąd, ni z owąd postanowiono:

a) wyznaczyć minimum kapitału na jakiekolwiek przedsiębiorstwo;

b) nie przyjmować ofiarowanéj wpłaty 40% na akcję 200reńskową, jak dotąd;

c) tylko kazać wpłacić co do grosza cały kapitał akcyjny.

Wystawmy sobie anomalję i niesłuszność vis à vis nowym kompetentom o koncesje, chociażby „założenie“ przedsiębiorstwa było najkorzystniejsze pod względem ekonomicznym.

Jest to po prostu w praktyce faworyzowanie instytutów dawniejszych, którym nadano „monopol“ wyzyskiwania publiki, bo z jednéj strony pozwolono np. 40stu akcyjnym towarzystwom wpłacać na akcje à 200 fl., tylko guldenów 60 potem 80 fl., a 5 np. towarzystwom pozwolono wydawać nowe „Interimsscheiny“ kiedy „stare“ akcje nie były i nie są dotąd jeszcze wpłacone, tak nowe jak dawne nie są właściwie „akcjami“ tylko certyfikatami na wpłaconą część kapitału, żądają dziś, by każdy nowy instytut, nowe przedsiębiorstwo przemysłowe, wydało naraz tyle a tyle akcji à 200 i od razu wpłaciło cały kapitał w gotówce.

Dwie miary i dwie wagi — ci sami ludzie rządzący ustanawiają bez podania motywów, dlaczego wprzódy innym ludziom i spółkom takich trudności nie robili? Otóż wracając do „Vereinsbanku“ i jego interesu, są jeszcze koncesje nadane niektórym osobom, z klauzulą (dotąd) powszechną: że wolno żądać 40% tylko na jednę akcję po 200 złr. nominalnych.

Kto ma w ręku taki klejnot, może być pewnym, że go zdoła sprzedać drogo, nic a nic nie ryzykując.

Pozwoli komu innemu szukać kapitałów, przyjaciół verwaltungsratów, urządzać się jak mu się podoba, a sam bez łamania głowy otrzyma grubą sumę na rękę li tylko za koncesję (40% czyli 80 złr. na jednę akcję), jakich koncesji dawano przed kilku miesiącami, kto się nawinął.

Artykuł ten dziś poszukiwany; kto go złapie, ten zrobi tém samém dobry interes.

Niejaki dr. pr. miał podobną koncesję. Dziś kapitał się trzyma na ustroniu; ale za to „instytuta bankowe“, które istnieją, robią sobie i muszą robić konkurencję w rzeczach finansowych, a szczególnie a można dodać exkluzywnie giełdowych.

„Vereinsbank“ wytropiła tego ptaszka. Potrzebuje ona koniecznie powiększyć swój kapitał akcyjny.

Chciała wydać „obligi pierwszeństwa“, na co rząd nie zezwolił, bo hypoteki realnéj, jak np. koleje, instytuty bankowe, okazać nie mogą.

Książki rachunkowe, papiery, weksle, to hypoteka banków. Cóż tu robić?

Możnaby wprawdzie zażądać od akcjonarjuszów dalszych wpłat na swoje akcje (na które wpłacono li tylko 80 złr. za 200), ale toby obniżyło kurs i „Nimbus“ operacyjny by zaszwankował. Mówionoby: „kiedy inaczéj sobie nie umieją poradzić jak przez „appel aux fonds“, to musi tam być coś *faul.*“

Nie puszczono się więc na taki prosty realny experyment, boby trudniejsze były operacje na giełdzie, tak zwane przez Francuzów „tropotage“, tylko zapłacono drowi X., który miał bankową koncesję z emolumentami dawniejszemi gotową, za nią 80,000 złr. w banknotach, i teraz pod tytułem (bo taki był koncesjonowany) „Escompt und Depositen-Cassa“ wchodzi w życie nowy instytut bankowy z akcjami li tylko à 40% wpłaconemi.

Dla „Vereinsbanku“ czysty zysk; bo tamten nowy niby bank w rzeczywistości przedstawia pomnożenie kapitału Vereinsbanku i sam jako Escomt und Depositen-Cassa interesów robić nie będzie.

Dla formy będzie dział eskompty i depozytów, administracja osobna z ramienia Vereinsbanku, i akcje będą patronowane i podpędzane przez tych samych gründerów i verwaltungsratów „na giełdzie.“

Żeby zaś nie czekać na późniejszy zysk i żeby kurs Vereinsbanku podpędzić, taką obrano taktykę.

Wpłata, jak wyżéj, na nowe akcje „Escompt und Depositen Cassa“ wynosi 80 złr.

Akcjonarjusze Vereinsbanku mają pierwszeństwo wziąść nowe akcje, ale po kursie o 55 guldenów wyżéj czyli 135 za 80 złr.

Nadwyżka wpływa do kąsy i na rachunek Vereinsbanku formalności legalne zachowane w ten sposób, że przedłożono rządowi układ obopólny (Kartel-Vertrag), który orzeka, iż obiedwie instytucje dzielą się zyskiem i stratą wszystkich interesów; „Verwaltungsrath“ jeden dla obu; to jest dotychczasowy Vereinsbanku.

Niezwykły i niespodziewany manewr dyrekcji Vereinsbanku wielkie zaufanie wzbudził u giełdowych spekulantów do tego instytutu.

Rzucili się hurmem na akcje mające prawo korzystania z emisji problematycznéj jeszcze wartości. Podpędzono je na 198 za 80 złr., podczas gdy się w Kredytach i Anglo zadowolniono utrzymaniem kursów poprzednich.

Co do akcji przedsiębiorstw przemysłowych, z wyjątkiem *Inneberger Gewerke,* te są w zupełném zaniedbaniu; to samo można powiedzieć o wszystkich akcjach „kolejowych;“ nawet konsorcjum małe w „Südbahn“ uznało za stosowne, operacje swe zawiesić.

Pieniądz zawsze drogi — wyjątkowo obecnie co do prolongowania jednego waloru się daje czuć; ale to miary nie dla ogólnego ruchu „giełdy.“

Kredytowe akcje, Anglo, Hypothekar-Rentenbank najwięcéj dotknięte bywają trudnościami prolongacyjnemi, bo kulisa w nich i w lokalnych Tramway najwięcéj robi interesów.

Najtrudniéj było umieścić papiery na dzień (*per Tag*) we środę, gdzie kredytowe akcje płacono po 329½ z terminem odebrania późniejszego (*per Morgen*), a momentalnie sprzedawano tego dnia po 328 — w Anglo robiono różnicę o 2 złr. z dnia na dzień; to jest na 25 sztuk różnica wynosiła 50 zła.; ze środy na czwartek. Vereinsbank z najwyższego kursu 198 straciły 10 zła. Tak samo straciły na kursie akcje Nationalbank około 25 zła., bo się przekonano, że długo trzeba będzie czekać, nim się rozstrzygnie kwestja, w jakim nadal stosunku do Węgier pozostanie instytut uprzywiljowany do wydawania znaków pieniężnych, czyli banknotów.

Hypothekar-Rentenbank spadły na 208; co w tym tygodniu odpowiada obniżeniu kursu o 15 zła.

W piątek poprawiły się więcéj kursa z téj przyczyny, że kiedy po większéj części już prolongacyjne kłopoty tego dnia ustały, nadeszła wiadomość z Londynu o polepszeniu pieniężnéj sytuacji giełdy (*Besserung der Geldlage*), a z Berlina o lepszych kursach.

Kupować tedy zaczęto *per Morgen,* nielękając się już „prolongacji dziennéj“ — i wszystkie niemal papiery się podniosły.

Że w stosunku do zeszłego tygodnia różnica była nieznaczna, a nawet w wielu efektach kursa niższe, można widzieć z tych danych, i tak: Kredyty zostały 329½, Anglo 317, Hypothekar-Rentenbank 213. Waluta się obniżyła — mówią — że bank narodowy (*Nationalbank*) sprzedawał Napoleondory. „Inneberger“ miał kupować Rotschyld na rachunek zagranicy.

Akcje kolejowe nie mają dotąd wzięcia, zwątpiono według jednych o eksporcie zagranicznym, według drugich mają być na niemieckich targach konsorcja *à la baisse* w austrj. kolejowych papierach od czasu sprawy czerniowieckiéj kolei. Bądź co bądź, kursa niskie, jako to: Nordbahn 203, Staatsbahn 331, Karola Ludwika 227, Südbahn czy Lombardy 202½.

W ostatnim dniu giełda tutejsza miała najlepsze chęci do zakończenia tygodniowéj pracy *haussą* — podniosły się papiery na początku w skutek „forsownych“ operacji kilkunastu zespolonych agentów. Kredyty na 331, Anglo na 320½ poszły do góry — tak samo Vereinsbank, jednak nie mogły się utrzymać wyższe kursa i pozostały notowane akcje kredytowe 329, Anglo 318, Vereinsbank 184. W innych papierach zmiana nieznaczna; prolongacja przy samym końcu bardzo droga i w ogólności usposobienie gorsze.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 28 październ.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 232	78 —	79 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —130	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —162	79 —	81 —
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —138	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —138	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 173	96 75	98 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —163	77 30	79 30
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 095	88 75	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 195	92 50	94 50
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	225 50	229 —
„ „ Czern.-Jassy	148 75	151 75
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	95 —	98 —
Losy prem. węgierskie	102 —	106 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 50	108 50
Srebro w kuponach	106 25	108 25
Srebro (obrączkowy rubel)	162 —	170 —
Rable papier. rossyjskie	148 25	149 75
Talary pruskie	160 —	162 —
Dukat obrączkowy	5 05	5 15
20-frankówka	8 58	8 70
Rumuńskie oblig. tal. 100	46 25	48 25
WIEDEŃ, 26 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 05	65 20
„ „ w srebrze 5%	69 85	69 95
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	338 —	340 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	338 —	340 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 75	93 2
5% „ 1860 całe „ 500	101 75	102 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	123 —	123 50
Rząd. 1864 100	142 50	143 —
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	103 —	103 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	183 —	183 50
Clary „ 40 „ mk.	38	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 —	29 —
Keglewicza na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	76 50
„ galicyjskie	78 50	79 —
„ siedmiogrodzkie	77 40	77 80
„ węgierskie	79 —	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	103 75	104 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	319 —	319 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 —	113 —
Boden Credit austr. 80 „	280 —	282 —
„ „ węg. 80 „	116 —	116 50
Creditanst. austr. 160 „	330 10	330 80
„ allg. ung. 120 „	134 25	134 75
Commissionsb. w. 140 „	99 50	100 50
Depositenbank „ 80 „	122 75	123 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1045 —	1050 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	129 75	130 25
„ węgierskie 80 „	97 50	98 —
Galic. banku hip. 160 „	229 50	230 50
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	266 —	266 50
Interventionsb. na 80 „	139 50	140 —
Länderb. Verein. 80 „	113 50	114 —
Nationalbank „	938 —	940 —
Ogólnego austrj. 200 „	252 —	253 —
Unionbank .. za 200 „	271 —	271 25
Vereinsbk austr. 80 „	185 50	186 50
Verkehrsbank .. 200 „	215 25	215 75
Wechslerbk wied. 80 „	316 —	317 —
Wechslstub Gesel. 80 „	176 —	176 50
Wien. Bnk Verein 80 „	354 —	357 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 50	174 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	238 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth 200 mk.	248 —	249 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	— —	212 50
Eperies-Tarnow 200 „	169 —	171 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2040 —	2045 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	222 50	223 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	226 50	227 —
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	362 —
„ „ II emisji 80 „	178 —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	189 —	190 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	150 50	151 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	137 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 50	213 —
„ lit. B. „ 200 „	182 —	182 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	100 —	101 —
Rudolfbahn „ 200 „	175 75	176 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	176 —	177 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	332 —	333 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 —	202 50
Süd-nord Verbind. 200 mk	174 50	175 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	246 —	247 —
Tramway wied. .. 200 „	335 —	335 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	157 25	157 75
„ Nordostbh. wa. 200 „	158 50	159 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	126 50	127 —
„ Westbahn... 200 „	174 50	175 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	140 —	140 50
„ Wied. ... 100	222 50	223 —
Bauverein „ 100 „	69 80	70 —
Forstprodukte 200	21 —	22
Hüttenberger Eis. 200 „	218 —	219 —
Inneberg hut 140	248 —	249 —
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	87 50	88 —
Parcelacyjne galic.... 100	—	— —
Schlöglmühle Pap... 100	117 —	119 —
Wied. parcelacyjne.. 100	112 50	113 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	87 75	88 —
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 50	95 75
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 40	89 70
„ Bank. Włoś. ... 6%	93 —	93 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. .. 5%	90 —	90 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93 —	94 —
„ „ 50 „ 5½	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	96 —	97 —
„ „ 36 5½	85 —	85 50
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. ... 5½%	86 50	87 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	93 —	93 50
Alföld Fiume 5% sr.	90 80	91 —
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie ... 5% „	— —	76 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	— —	90 —
Elisabeth .... 5% „	90 —	90 50
„ emisja 1862 5% „	89 50	90 —
„ (Linz-Budweis) 5% „	— —	99 —
„ „ em. 1870 5% „	— —	100 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	87 50	88 50
„ „ w. a. 5%	86 —	87 —
„ „ „ 5% sr	101 75	102 25
Franz. Josef „ 5% „	97 75	98 25
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	— —	98 —
„ 1871. III. „ 5% „	94 75	95 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	— —	84 2
Inneberger „ 5% „	83 50	84 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 75	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	77 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	86 —
„ III. 1868 „ 5% „	75 75	76 25
„ IV 1872 „ 5% „	— —	75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	— —	88 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 —	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	— —	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 50
Südbahn (Lombardy) „	109 —	110 —
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg.-gal. Łupk. 5% „	— —	88 —
„ Nrdost 300 5% „	86 —	86 50
„ Ostbhn 300 5% „	76 60	76 80
„ Westbahn 5% „	88 —	88 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	90 75	90 85
Hamburg „ 4½ „	79 10	79 20
Londyn „ 4½ „	107 70	107 80
Paryż „ 5 „	41 90	41 95
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 14
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 62	8 63
Srebro	107 —	107 25
Talar pruski	160 75	161 —
LWÓW 25 październ.		
Akc. banku hip. gal. 16	236 —	238 —
„ „ krajow. 100	88 —	90 —
Listy zast. galic.... 5%	79 —	80 —
„ „ „ ... 4%	74 —	75 —
„ „ banku hip. 6%	89 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	94 75
Obligi ind. galicyj. 5%	78 50	79 15
Półimperjał ros.	8 80	8 92
Rubel srebrny obrączk.	1 64	1 70
„ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 17 paźd.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 24	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	86 25
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 —
Akcje kol. warsz.-wied	99 —	100 —
„ „ warsz.-bydg	74 50	— —
„ „ warsz.-teresp	118 —	119 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 10	94 30
„ „ „ 2.. 4%	92 60	92 90
kupon ubiegły	1 27	— —
„ „ nowe.... 5%	92 20	92 50
kupon ubiegły	1 59	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 80	78 10
kupon ubiegły	1 51	— —

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 października. Profesor Solski z Wilna zwiedzał z polecenia rządu rossyjskiego gimnazja w Czechach.

Minister Stremayer oczekiwany jest w Pradze, ma przybyć w celu przeglądu szkół.

Wiadomość podana w dziennikach wiedeńskich w telegramach o zakończeniu śledztwa w sprawie Skrejszowskiego, jest fałszywą.

Praga 26 paźdz. Deputacja z Mühlhausen do cesarza o potwierdzenie dwukrotnie wybranéj reprezentacji powiatowéj i dwukrotnie niepotwierdzonéj, odjechała wczoraj do Wiednia.

Znowu czeska kasa zaliczkowa w Pilznie uległa rewizji rządowéj.

Praga 26 paźdz. Ks. Wojciech Kron wikarjusz generalny i prezes sądu duchownego w sprawach małżeńskich, gorliwy federalista, umarł dzisiaj.

Czech został skonfiskowany.

Zagrzeb 26 paźdz. Jak donosi *Obzor,* komisja regnikolarna chorwacka wkrótce zakończy swe prace i przedłoży komisji węgierskiéj.

Berlin 26 paźdz. Wiadomość podana przez dzienniki, że Polacy mają interpelować ministra spraw zagranicznych o konwencję kartelową z Rossją, jest fałszywą; Polacy ograniczą się zapewne tylko na obronie języka polskiego w szkole.

Paryż 26 paźdz. „Moniteur universel“ powiada, iż rząd zajmuje się teraz kwestją odnowienia w połowie zgromadzenia narodowego. Dziennik ten spodziewa się, że zgromadzenie samo przychyli się do tych zamiarów.

„Bulletin conservateur“ sądzi, że prezes Grevy będzie popierał wniosek częściowego odnowienia zgromadzenia narodowego i dodaje, że najlepiéj zaniechać w obecnéj chwili rozwiązywania zgromadzenia, które radykaliści usiłowaliby wyzyskać z tém większą energją do swych widoków, iż wiedzą że ich życzenia nie będą zaspokojone. Jesteśmy przekonani, powiada ten dziennik, że nie znajdzie się nawet 100 głosów dla takiego wniosku; obecne zgromadzenie narodowe ma zamiar samo dokończyć dzieła, które rozpoczęło.

Przegląd polityczny.

Patent cesarski, zwołujący sejmy krajowe, brzmi jak następuje: My Franciszek Józef pierwszy z Bożéj łaski cesarz austrjacki, król węgierski i czeski etc. etc. czynimy wiadomém: Sejmy Czech, Dalmacji, Galicji i Lodomerji z Krakowem, Austrji powyżéj i poniżéj Ensu, Salzburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szląska, Tyrolu, Forarlbergu, Istrji, Gorycji i Gradiski, wreszcie sejm Trjestu z okręgiem, są zwołane na dzień 5 listopada 1872 w prawnych miejscach swego zgromadzenia. Dano w Budzie 25 października 1872 roku. Franciszek Józef m. p. Auersperg m. p. Stremayr m. p. Chlumecky m. p. Lasser m. p. Glaser m. p. Pretis m. p. Banhans m. p. Unger m. p. Horst m. p.

Po dłuższéj nieobecności ambasador francuzki Fournier powrócił do Rzymu ze szczegółowemi instrukcjami do zawarcia nowego traktatu handlowego. Przygotowawcze układy między ambasadorem a włoskim ministrem spraw zagranicznych już się rozpoczęły. Traktat co do istoty rzeczy ma być podobny do nowego traktatu angielsko-francuzkiego. W ogóle zdaje się, że Thiers słusznie spodziewa się większych korzyści po swéj polityce handlowéj, niżeli jak mówią. Wiadomo, że Austrja na dość długi czas jeszcze jest zabezpieczoną od jéj skutków, ale w końcu nie będzie mogła pozostać izolowaną. W Berlinie całą tę sprawę biorą bardzo serjo.

Do wiadomości, iż król grecki własnoręcznem pismem powinszował wstąpienia na tron księciu serbskiemu, dziennik belgradzki *Vidovdan* dodaje następujące uwagi: „Ten nowy dowód szczeréj przyjaźni, łączącéj dwory ateński i belgradzki, jak oraz serdecznych stosunków, w których zostają dwa narody, wiarą i interesami zbratane, napełnia nas dobrą otuchą, gdy spoglądamy w naszą wspólną przyszłość, jak równie w przyszłość całego półwyspu bałkańskiego. Szczęśliwa i wolna przyszłość wschodu europejskiego zależy właściwie od ducha, najgłówniejsze jego narody ożywiającego, i od stosunków, które między temiż trwale się zawiążą. Gdy ten duch będzie jasny i dojrzały, a węzły nas łączące, mocne i trwałe, wtedy przeżyjemy gorzką teraźniejszość i zgotujem sobie taką przyszłość, jaka się nam należy według prawa boskiego i ludzkiego. Nasza przyszłość spoczywa w naszéj zgodzie, w organicznem porozumieniu, w jasnym poglądzie i w serdecznych stosunkach. Król Hellenów dowiódł na nowo, że w taki sposób myśli o téj rzeczy; a że w Serbji panuje w tym względzie szczera wzajemność — to fakt znany.“

W Manchester d. 22 października ku poparciu ułaskawienia uwięzionych aż dotąd fenjanów miała miejsce demonstracja, w któréj bardzo licznie wzięto udział; między innymi byli obecni irlandzcy narodowi członkowie parlamentu: Smyth i Izaak Butt. Pierwszy stanowczo zaprzeczał, że więzieni jeszcze fenjanie są czém inném, nie zaś politycznymi przestępcami. Butt powiedział, że amnestja jest wyrazem, którego w Anglji nie wolno pomijać, on bowiem ma do złagodzenia zbrodnie siedmiu wieków; że Gladstone przyrzekł ułaskawić przestępców politycznych, skoro Irlandja się uspokoi. Więc on go wzywa do uiszczenia się z obietnicy i to w całéj rozległości oczekiwań Irlandji. On nie pragnie podburzać uczuć ludu irlandzkiego, chociaż są temata, które mogłyby ten lud doprowadzić do wściekłości; lecz tryumf jego sprawy leży w umiarkowaniu i panowaniu nad sobą. Więcéj jak o więźniów chodzi o to, czy przyszły rząd Irlandji ma być teroryzmem, czyli przeciwnie ministrowie gotowi są do szlachetnéj próby pojednania. W końcu jednogłośnie powzięto liczne uchwały, wzywające rząd, aby nie zaniedbał ułaskawić więźniów fenjańskich.

Donoszą z Nowego Jorku: „Przyznana przez sąd polubowny genewski Stanom Zjednoczonym suma będzie spłacana wedle brzmienia układu w ciągu 12 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia wyroku. Anglja odda pieniądze ministrowi spraw zagranicznych; a ponieważ względem ich użytku nie stanęła jeszcze żadna uchwała, kongres zatém weźmie tę kwestję pod rozbiór, skoro się zgromadzi. D. 10 bm. minister spraw zagranicznych w Waszyngtonie otrzymał oryginał sporządzonego w Genewie aktu. Na pargaminie spisany dokument, podpisany przez sędziów, był zamknięty w pięknéj politurowanéj skrzyneczce. Złożono go w archiwum państwa.“

Ostatnie telegramy.

Berlin 27 października. Książę następca tronu odpowiedział na adres magistratu berlińskiego z powodu urodzin jego, pismem dziękczynnem, które zawiera następujący ustęp: Dowody żywej sympatji, jakie spotykałem w méj podróży po południowych Niemczech — utwierdzają przekonanie, że pozyskana jedność ojczyzny jest dość silną, ażeby oprzéć się wszystkim wewnętrznym i zewnętrznym burzom. Nasza siła daje nam pewność pokojewego dokończenia budowy ojczyzny, ażeby wszystkie jéj części równą pomyślnością się cieszyły.

Paryż 28 października. Przy wyborach municypalnych z dzielnicy Hall został radykalista Lamouroux wybrany.

Bruksella 27 października. *Courrier de Bruxelles* donosi: Komisja wojskowa nie mogła się zgodzić na projekt reorganizacji armji, mianowicie cywilni członkowie téj komisji nie mogli się zgodzić na projekt wojskowych.

Skutkiem tego projekt reorganizacji armji nie będzie przedłożony izbie.

Rzym 26 października. *Opinione* donosi, że parlament będzie zwołanym na 20 listopada.

W. ks. Mikołaj wsiądzie na okręt w Brundusium, ażeby się udać do Grecji. Przed swoim odjazdem z Rzymu odwiedził on ministra wojny. *Italia militare* zapowiada wyjście dekretu, przez który liczba okręgów wojskowych podniesioną będzie do 62 a liczba stałych kompanji okręgowych z 160 na 191 podniesioną będzie, z których 15 kompanji będzie tworzyć garnizony w Alpach.

Gąbin 28 paźdz. Rząd zarządził pięciodniową kwarantanę dla statków przepływających Meniel, w celu zapobieżenia sprowadzeniu cholery.

Rzym 28 paźdz. Jak donosi *Giornale di Roma,* odmówił papież stanowczo pośredniczenia na korzyść prześladowanego duchowieństwa irlandzkiego w Galvay i wyrzekł do kardynała Cullen, że z żalem spostrzega, jak duchowieństwo irlandzkie tylko wówczas słucha instrukcji papiezkich, kiedy te odpowiadają jego widokom.

Do deputacji z Quartiers-Monti mówił papież o zniesieniu klasztorów.

Madryt 28 paźdz. Biura kongresu zezwoliły na wniosek postawienia ministerstwa Sagasty w stan oskarżenia.

Kragujewacz 27 październ. Skupczyna przyjęła konwencję pocztową z Rumunją. Konwencja ta wchodzi zaraz w życie.

Kursa. — Wiedeń 28 październ. god. 2. Srebro 106.60. — Akcje kredyt. 330.90. — Lombardy 202.80. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142.25. — Akcje franko-austr. 130.—.— Napoleony 8.62. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 158.50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 182.25. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.50. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 215.—. Akcje anglo-banku 324.25. — Akcje kolei rząd. 334.—. — Akcje kol. siedm. 176.50. Akcje kol. Rudolfa 175.50. — Tramway 337.50. — Akcje banku budowy 138.80. — Akcje kolei wschodniéj 126.50. — Akcje banku anglo-węg. 112.—. — Unionbank 270.—. — Losy tureckie 76.80. — Losy węg. prem. 103.—. — Akcje kolei bogum. 190.—. — Akcje kol. Elżbiety 248.50. — Akcje kolei północno-zachodn. 212.50. — Akcje franco-hungaria 97.50. — Ogólny austrjacki bank 252.—.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Prospekt** na „Bibljotekę powieści i Romansów“ i „Zbiór powieści J. I. Kraszewskiego.“

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1	50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r.	1	50
Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).		
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicye i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1	50
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

L. 1506.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza przy tutejszym urzędzie gminnym z roczną płacą 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do czterech tygodni od dnia 3go umieszczenia takowego w dzienniku „Kraj“.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swoje podania, potrzebnemi dokumentami kwalifikacyjnemi zaopatrzone w powyższym terminie do podpisanéj zwierchności gminnéj.

Kęty d. 18 października 1872.

Burmistrz
W. Zemanek.

3716(2-3)

Folwark:

ZAKAMYCZE

przy Krakowie za Wolą Justowską położony, w dobréj glebie — z ogrodami owocowemi i propinacyą, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela.
3712(3-3)

AKADEMIK

który 3 lata studyów uniwersyteckich ukończył w Wiedniu, a obok przedmiotów gimnazyalnych i realnych, języka niemieckiego, włoskiego i francuskiego, jako też rysunków i gry na skrzypcach udzielać może — życzy sobie otrzymać miejsce

nauczyciela domowego.

Adres w administracyi „Kraju. (3732)

Potrzebny jest od 5go listopada

pokój kawalerski

przyzwoicie umeblowany z usługą. Może być położony w jakiéjkolwiek stronie miasta, ale głównie żeby był czysty i porządnie urządzony.

Adressy wraz z ceną przyjmuje administracya dziennika „Kraj“ przy ulicy Mikołajskiéj.
3733(1-3)

CHOLERA!

Dziełko, drugie wydanie przez praktycznego lekarza physioterapeutę

S. G. Kotwicza Kalickiego

zawierające niezawodny sposób ustrzeżenia się od cholery jako i nieochybne środki do radykalnego wyleczenia się z téj strasznéj choroby samemu bez pomocy lekarza i lekarstw aptecznych, a których nieochybność potwierdziły w „Dzienniku Polskim“ kilkadziesiat osób przez tegoż p. S. G. K. w 1866 r. wyleczonych i do dziś żyjących, wyjdzie w tych dniach z druku i dostać je będzie można w zarządzie Drukarni narodowéj za cenę centów **60** za zaliczką we Lwowie. 3733(1-3)

Adwokat krajowy

Dr. W. Styczeń

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj Nr. 359. 3726(2-3)

Poszukuje się

DZIERŻAWY

w dobréj glebie. Pożądane byłyby: dwa folwarki blisko siebie położone z odrębnemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi. — Listy adresować: W. N. poste restante Sanok. 3726(1-3)

Cztéry pokoje

z kuchnią przy ulicy Karmelickiéj Nr. 64 na I. piętrze, od 1 listopada 1872 do wynajęcia. (3738)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

PASTA KAUCZUKOWA

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem, pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękna. — Cena pudełka wraz z objaśnieniem złr. 1.30. — Główny Skład dla Galicyi w **Krakowie** u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa. 3685(3-12)

W Gumniskach

poczta TARNÓW, dostanie

Szparagów, flance 3-letnie 100 sztuk fl. 1 cnt. 50 — 1000 sztuk fl. 10.
Agrestu angielskiego 12 szt. 1fl. 20c.
Pożyczek wielkich 12 szt. 1 fl.
Malin wielkich 12 sztuk 60 cnt.
100 „ 3 fl.
Kwiatów zimotrwałych 12 sztuk 1 fl.

S. Korsynek.

Zawiadamiam osoby interesowane, iż rozpoczynam

kursa lekcji tańców.

Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiéj w domu Wgo Radolińskiego Nr 166 piętro I.

Marja Parvi
nauczycielka tańców.

3727(2-3)

DARMO

rozsyła na zapytania **frankowane***) (5 cent. porto)

professor matematyki R. v. Orlicé
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

swoją najnowszą listę ciągnień,

(nie za zaliczeniem, jak wielu jego oszukujących naśladowców, którzy bezimiennie podburzyli przeciw niemu kilka dzienników i oczerniali go), wraz z objaśnieniami swoich według powszechnego uznania umiejętnych i jak nam wiadomo, **wcale szczęśliwych instrukcyj gry loteryjnéj.**

*) Takie zapytanie możemy polecić czytelnikom. 3722(1-2)

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach.“

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

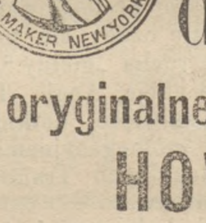
Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thérapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.



MASZYNY do szycia

oryginalne amerykańskie

HOVE'GO.



Główny Skład Komissowy na Galicyę

A. GUMPLOWICZ,

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.

3335(9-?)

Płaszcze od Deszczu.

Płaszcz od deszczu, prawdziwie angielski, z nowo-poprawionéj niezniszczonéj nieprzemakalnéj materyi zasługuje na szczególną zaletę dla podróżnych, gospodarzów, urzędników kolejowych i w ogóle dla wszystkich wystawionych na słotę. — Płaszcze te przewyższają pod względem elegancyi i trwałości wszystkie inne dotychczas wyrabiane. Ponieważ nie są zszywane, przeto nie potrzebują naprawy. — Można je także na drugą stronę obrócić i nosić jako piękną wierzchnią suknię podczas pogody.

1 sztuka zwykłéj wielkości 42 cali długa kosztuje 10 złr. w.a., za każde 2 cale więcéj, płaci się 1 złr. — **Kapiszony** kosztują po 1 złr. w. a.

Główny skład fabryki: Govin & Syn w Manszestrze.

Światło piękne, Światło dobre, Światło tanie.

Najnowsze bezpieczne lampy naftowe najlepiéj urządzone (1 płomień równa się światłu z sześciu świec) dają bezsprzecznie najpiękniejsze światło i zaoszczędzają 50% w porównaniu z wszelkiem innem światłem. — Ceny są tak niskie, że nie ma obawy o współzawodnictwo. Za najlepszą jakość ręczy się.

1 lampa do kuchni z szkłem i knotkiem ct. 45, 60.
1 „ „ „ ścienna do wieszania kompletna, ct. 85, złr. 1.20, 1.50.
1 „ piękna pokojowa, całkiem kompletna, złr. 1.20, 1.50, 1.80.
1 „ najozdobniejsza, złr. 2, 2.50, 3.
1 „ salonowa, bardzo ozdobna i dobra, złr. 4, 5, 6, 8, 10.
1 „ do nauki lub pracy z umbrelką, złr. 1, 1-50, 2.
1 „ ścienna do stajni, przedpokoju, ct. 90, złr. 1.20.
1 „ do wieszania do stajni, przedpokoju, ct. 90, złr. 1.50, 2.
1 „ do wieszania w fabrykach, pracowniach, sklepach, złr. 2, 2.50, 3.50.
1 „ „ w jadalni ż przyrządem do ściągania, najlepsza, złr. 5, 8.
1 „ „ „ „ „ braz pozłac. zł. 15, 20, 25.

Ceny lamp rozumie się wraz z knotkiem i szkłem.

1 umbrelka mała, ct. 5, lepsza 10, najlepsza 15.
1 „ średnia ct. 10, „ 15, „ 20.
1 „ wielka ct. 25, „ 35, „ 45.
1 łokieć knota, ct. 4, 6, 8.
1 nożyczki stalowe ct. 25.
1 koronka zabezpieczająca umbrelkę od spalenia się ct. 5.
1 sztuka zabezpieczająca cylinder-szkło od pęknięcia, ct. 10.
1 mechaniczna szczoteczka do czyszczenia ct. 20.
1 podstawka pod lampę, najpiękniejsza, ct. 20, 30.
1 kapelusz najpiękniejszych kształtów, ct. 15, 25, 35.
1 waga do wieszania lamp, złr. 1.40, 1.80, 2.20.
1 szkło cylindrowe, ct. 4, 5, 6.
1 szkło kuliste, 20, 25, 30.
1 blaszana koneweczka na naftę, na 1 funt, ct. 30, na 2 funty, ct. 50. 3616(10-12)

Hurtowni kupcy otrzymają rabat u

A. Friedmann'a

Wiedeń, Praterstrasse, 26, parter i pierwsze piętro.

Wyłączny dla Austryi skład najnowszych wynalazków.

Ostrzeżenie.

Wprowadzona przezemnie w handel **Pasta-Pompadour**, która z powodu swéj doskonałości wypróbowan. w bardzo krótkim czasie znalazła powszechne uznanie. Jest od pewnego czasu fałszowana przez wiele firm. Niech zatem P. T. publiczność przyjmie do wiadomości, że jedynie prawdziwa oryginalna pasta do twarzy może być otzymana tylko w niżéj podpisanym składzie. Pasta ta służy do szybkiego usuwania z twarzy wszelkich wyrzutów, zajadów, piegów, wyrzutów wątrobianych i w ogóle do zakonserwowania, upiększenia i odmłodnienia cery. 1 słoik 1 złr. 50 cent.

Wszystko jest możebne. — Ktoby temu dawniéj uwierzył że zrobiony będzie wynalazek dla oszczedzania wzroku przy nawlekaniu igły; a jednak za pomocą prostego i bardzo dowcipnego przyrządu zdołano dojśś do tego, że przy słabym wzroku, nawet o zmroku w najcieńszą igłę bez wysilenia można nawlec nitkę; cała zaś maszynka wraz z instrukcyą kosztuje tylko 25 ct. pomniejszy gat. 4 ct.

Proszek Brylantyna. Nowo wynaleziony bardzo trafnie chemicznie przyrządzony proszek metaliczny, najzupełniej usprawiedliwiający nadaną mu nazwę. Każdy przedmiot ze szlachetnego czy też nieszlachetn. metalu, zabrudzony, zaśniedziały i pokryty nie dającemi się usunąć plamami, dość jest z lekka proszkiem tym potrzeć, a natychmiast przybiera powierzchowność połyskującą. Proszek ten czyści i poleruje przedmiot ze zdumiewającą szybkością. 1 puszka wraz z objaśnieniem 2 ct.

Kompozycya do politury. Nieoceniony środek domowy, za pomocą którego każdy ze wszelką łatwością, bez żadnego trudu zastarzałe i zabrudzone sprzęty najpiękniéj odpolerować można. 1 flakon z objaśnieniem wystarczający na cały garnitur mebli, 60 ct.

Srebrne kulki do czyszczenia. Doskonały środek do przywracania połysku wszelkim zaśniedziałym przedmiotom z metalu, tak, że wyglądają jak nowe; niezbędny dla złotników; 1 sztuka 5 ct.

Proszek do posrebrzania bardzo często wyświadcza usługę znakomitą, trwale posrebrza każdy metal w kilku minutach a szczególnie jest do zalecenia dla przedmiotów srebrem platerowanych, które kolor zmieniły. Przedmioty z pakfongu mogą być przeistoczone w srebrne. 1 paczka 25 ct.

Regulatorem wszystkich z garków jest uregulowany zegar słoneczny z kompasem, który każdemu najszczerzéj może być zalecony, gdyż według tego niezaprzeczenie nieomylnego zegaru wszystkie mechaniczne zegarki mogą być regulowane. — 1 piękna sztuka 25 ct.

Amerykański patentowany **zamek bezpieczeństwa,** doskonałéj konstrukcyi zabezpieczający przeciw wyłamaniu, 1 szt. mniejszego gatunku, 30, 40, 50 ct., 1 szt. większ. gatunku 70, 90 ct. do 1 złr., 1 sztuka jeszcze większ. gatunku z 2 kluczami 1 złr. 1 sztuka do torby podróżnéj 25, 40—50 ct.

Doskonały szwarc jak lakier połyskujący mieszany z gumą elastyczną dla nadania skórze trwałości. Puszka 1 funt (30 ct.)

Zabezpieczenie nóg od wilgoci każdemu powinno być zalecane, ponieważ się do zdrowia przyczynia. Przy użyciu Metzgera doskonałéj apretury do skór, takowe stają się miękkie i nie przemakające, tak że nawet po najdłuższém użyciu obuwia w mokrych miejscach nie dostrzega się śladu wilgoci, co właśnie celowi w najwyższym stopniu odpowiada. 1 flakon 60 ct.

Wielką korzyść przynoszą nowe **ołówki maszynowe,** zaoszczędza się trudne zaostrzanie i ołówek zabezpieczony jest od złamania. 1 sztuka w drzewo oprawna 10 ct. 1 szt. w kość oprawna 15 ct., 1 sztuka z rączką do pióra i scyzorykiem 90 ct., 1 pełna puszka na 3 miesiące wystarczająca 10 ct. 1 sztuka gumy elastycznéj „Union“ do wycierania ołówka i atramentu 5 ct.

Pierścienie na odciski z angorskiéj wełny, 12 sztuk 25 ct.

Proszek do bielizny dla nadania bieliznie połyskującéj białości. Przy użyciu tego proszku zaoszczędza się czas, robota i pieniądze, a przytém jest jeszcze ta wielka korzyść że i bielizna także zaoszczędza się więcéj aniżeli przy zwykłem przyrządzaniu. 1 pakiet 1 funt. 20 cent.

Atrament czarodziejski dla użytku w rzeczach poważnych i żartobliwych. — List napisany tym atramentem, pozostaje tajemnicą nawet dla najbystrzejszego oka, tylko ten może go przeczytać, kto ma do tego informacyę. 1 flaszeczka takiego atramentu 20 ct.

Praktyczne są **osłony do spodni,** które przy brzydkiéj pogodzie ochraniają spodnie od zabłocenia. Para 5 ct.

Nowy **proszek przeciw rdzy,** gwarantowany środek dla usuwania wszelkich plam od rdzy z płótna, jedwabiu i innych rodzajów materyj jak również z przedmiotów stalowych i żelaznych. 1 paczka 35 ct.

Angielski lakier na skóry, za pomocą którego wszelkiego rodzaju skóry otrzymują miękkość i najpiękniejszy jak zwierciadło połysk. Mały flakon 25 ct., większy 45 ct.

Płynny kléj. Rzecz najniezbędniejsza w każdem domowém gospodarstwie, ponieważ samemu dokonywać najrozmaitsze w domu wydarzające się reparacye nim można. Klej ten trzyma się długie lata i powinien być używany w stanie zimnym. 1 wielki flakon 20 ct.

Bezwonne, nieprzemakające podkłady do łóżka, do użycia dla dzieci, chorych i położnic, 1 sztuka ct. 90, złr. 1.20, 1.50 — 1.70.

C. k. uprzyw. **eter soponin** usuwa w kilku sekundach wszelkie możebne plamy ze wszystkich rodzajów materyj bez wyjątku. Nowy ten produkt przewyższa w swém działaniu wszystkie podobne fabrykaty, ponieważ nawet najdelikatniejszą barwę pozostawia nienaruszoną i natychmiast wysycha, nie pozostawiając żadnego zapachu. — Szczególniéj może być także zalecony do czyszczenia rękawiczek. 1 flakon z objaśn. 40 cent.

Paryzki kit uniwersalny dla sklejania nietylko szkła, porcelany, kamienia, morrk. piany, drzewa itd. w jak najprędszym czasie i w taki sposób, że rozerwać nie można, ale téż i dla łaczenia rozmaitych części np. drzewa z metalem, szkła z porcelanem itd. tak iż te tworzyć będą jakby jedno ciało. 1 paczka tego w każdym domu niezbędnego środka tylko 10 ct. Tenże sam kit w stanie płynnym bardzo skuteczny. 1 flakon 30 ct.

Elektryczne szczoteczki do zębów, za pomocą których bez pasty do zębów i tym podobnych medykamentów (tylko czystą wodą) można utrzymywać zęby w czystości, białe, bezwonne i zdrowe. Dla osiągnięcia wielkiego zbytu cena za sztukę ustanowiona jest tylko na 60 ct.

Marki do pieczętowania listów, które z powodu ich dogodności, taniości i ścisłego pieczętowania przenoszą się nad opłatki i lak, w najdoskonalszym gatunku z dowolną firmą, herbem, nazwiskiem lub monogramem, 500 sztuk 1 złr. 30 ct. 1000 sztuk 1 złr. 60 ct.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów a jasnych lub siwych włosów pofarbowania na ciemno, jest oléj z orzechów; wszelkie chemiczne preparaty są szkodliwe. — Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić P. T. publiczność, że posiadam skład niefałszowanego, świeżego, dwukrotnie zafinowanego oleju z orzechów. 1 mały flak. 25 cent., wielki 45 ct.

Nowe **maszynki do łapania pcheł,** — można otrzymać sztuka po 20 ct.

Pióra regulatory dla wprawiania każdéj ręki i na każdym papierze, tak, że każdém piórem najdelikatniejsze kaligraficzne, jako też i najgrubsze pismo wykonywać można. 12 sztuk 24 ct.

Najwyżéj patentowana **trucizna do wygubienia myszy, szczurów, chomików i kretów.** Sprzedaż pod gwarancyą, 1 wielki słoik blaszany 1 złr.

Radykalny środek na odciski, usuwający je najdłużéj w ośmiu dniach bez śladu. Nowo wynaleziony ten środek przewyższa wszystkie dotychczasowe i dla tego sprzedaje się pod gwarancyą. — 1 pudełko wraz z objaśnieniem sposobu użycia 40 ct.

Jedyny w Austryi skład niefałszowanego **olejki arniki,** który ma cudowną własność usuwania bolu głowy, wzmacniania korzeni włosów nawet na łysych miejscach w zdumiewająco krótkim czasie; usuwa przytém najzupełniéj łupież z głowy. Jako środek leczniczy używa się przy stłuczeniu, wywichnięciu, reumatyzmie, oparzeniu, itd. Bliższa wiadomość w opisie, który się dołącza. 1 flakon 1 złr.

Smarowidło do skór z kauczukiem dla zapobieżenia psuciu się skóry; zalecające się szczególniéj do uprzęży końskiéj itd. — 1 pudełko blaszane 60 ct.

Najlepsza masa do brzytew, za pomocą któréj oszczędza się szlifowanie brzytew. 1 pudełko 25 cent.

Niezbędnem dla każdego gospodarstwa są nowe **patentowane szlifierze,** za pomocą których z największą łatwością i bez trudności wszelkie ostre narzędzia jak nożyczki, noże itd. w jednéj chwili można wyostrzyć. 1 sztuka tylko 35 ct.

Najlepsza wiedeńska woda do wywabiania plam; kosztuje flaszeczka 10 ct.

Encrivoir usuwa natychmiast z bielizny lub innych rodzajów materyj wszelką świeżą plamę atramentową. 1 flakon 25 ct.

Wszystko niewidzialne stanie się widzialném za pomocą nowego mikroskopu kieszonkowego powiększającego 10, 20, 30 do 100 razy wszelki przedmiot, tak że nawet żyjątka w czystéj wodzie do picia wyraźnie widzieć można. Mikroskopy te mają wieloraki użytek, np. przy kupnie mąki, zboża, owoców strączkowych, materyałów aptecznych, towarów tkanych, przy analizach, badaniach przyrodniczych, itd. 1 sztuka 40, 60, 80 ct. złr. 1, 1.20, 1.50.

Śmierć wszystkim nieznośnym owadom za pomocą nowo wynalezionéj essencyi zabijającéj owady. — Ma ona tę własność, że nietylko prędko wytępia owady, ale i zabezpiecza przeciw ich zagnieżdżaniu się, używa się na pluskwy, szwaby. pchły itd. 1 wielki flakon 30 cent.

Praktyczna maszynka do korkowania. Za pomocą téj maszynki można każdą flaszkę zakorkować prędko i tak że powietrze nie przyjdzie. 1 szt. 50 ct., 1 szt. najdosk. gatunku dla fabryk złr. 1.20.

Angielska maszynka do odkorkowywania z rączką do naciskania. Za pomocą téj maszynki może nawet dziecko bez wysilenia odkorkować flaszkę najmocniéj zakorkowaną. 1 sztuka kosztuje 1 złr.

Płaszcze na deszcz z materyi nieprzemakającéj i nie psującéj się, bez szwu, wyrób angielski. Płaszcz taki jest tak zrobiony. iż może być noszony nawet wśród najpiękniejszéj pogody, gdyż na odwrotnéj swéj stronie wygląda jak piękne okrycie. 1 szt. długa na 42 cale, kosztuje 10 złr. 50 ct. — każda dłuższa o 2 cale, o 1 złr. drożéj. — Uprasza się nie brać za jedno fabrykatu tego z krajowemi.

3559(2-12)

Ostrzeżenie. Ponieważ wymienione artykuły bywają także fałszowane, zwracam więc na to uwagę, iż takowe tylko w niżéj podpisanym składzie są do otrzymania jedynie prawdziwe.

Cenniki wszystkich na składzie znajdujących się przedmiotów, wydaje się bezpłatnie.

Jednocześnie zwracam uwagę szanownych mieszkańców prowincyi na mój wydział komisyjny. Jest to jedyny w swoim rodzaju skład, w którym tak najmniejsze jak i największe zlecenie w każdéj gałęzi dokładnie, prędko i tanio załatwia się. Poleca się na teraz licznym zamówieniom **pierwszy austryacki skład komisowy**

A. Friedmanna, w Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 26.

Dostateczny dowód szczególnego zadowolenia ze strony moich P. T. odbiorców z prowincyi podaje urzędowy wykaz pocztowy z roku 1869: 10.000 przesyłek pocztowych, a w r. 1870 już 22.800 takichże przesyłek, które przez podpisanego dokonane zostały. Tak wysokiéj liczby nie dosięgnął żaden tutejszy handel.

Ażeby na oszukanie obrachowane podobne znaki firmowe nie były poczytywane za moje, upraszam najuprzejmiéj o dokładne adresowanie: „A. Friedmann, Wien, Praterstrasse Nr. 26“. — Wszystko nie przypadające do gustu P. T. odbiorcom, będzie albo na powrót przyjęte, lub też na inny towar wymienione, co dowodzi ściśléj akuratności.

Ponieważ **IV. konsorcyum** jest zupełnie subskrybowane, przeto ośmielamy się donieść naszym P. T. interesantom, że operacye już rozpoczęte. Równocześnie otwieramy

V. & VI. KONSORCYUM GIEŁDOWYCH SPEKULACYJ

z 50 udziałami à 100 fl.

Skoro będą wzięte wszystkie udziały jednego konsorcyum, rozpoczną się operacye i wkładki będą oprocentowane na 8% na rok.

Prospekt. Każdy udział wynosi raz na zawsze 100 fl. i późniéj już się nic nie dopłaca. — Wszyscy uczestnicy szpekulują wspólnie, a zyski rozdziela się stosunkowo do wziętych udziałów. — Co miesiąc jest obrachunek i wypłata pieniędzy, a zysk zostawia się do rozporządzenia każdego. — Po upływie trzech miesięcy, rozwięzuje się konsorcyum i na nowo się konstytuuje.

Za załatwienie spraw konsorcyum nie rachuje się prowizyi, tylko przyjmuje się 5% **czystego zysku** jako wynagrodzenie za pracę.

Zlecenia dla c. k. giełdy wykonuje się prędko i liczy się przy małéj wkładce **tylko zł. 1.25 prowizyi** przy każdém zamknięciu (25 sztuk) za kupno i sprzedaż. 3718(4-8)

Wiedeński kantor giełdowy M. Parnischofsky & Comp. Kärntnerstrasse Nr. 45.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.